Nr. 245 (3085). Warszawa, ŚRODA 7 Września 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

NA MARTWYM PUNKCIE

Dziwne, zgoła niesamowite, są dzieje polskiej prawicy nacjonalistycznej. Gdyby ktoś nakreślił linję, wiodącą od dawnej Ligi Narodowej poprzez Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne aż do Związku Ludowo-Narodowego — byłaby to linja bynajmniej nie prosta, jeno pełna zygzaków najbardziej nieoczekiwanych, pełna sprzeczności, aktów i postępków, z których jedne przekreślają inne.

Nie potrzebujemy cofać się do przeszłości. Wystarczy przeczytać uważnie deklarację p. Romana **Dmowskiego** w chwili narodzin Obozu Wielkiej Polski i oświadczenia p. St. **Głąbińskiego** w Sejmie Reczypospolitej. Tam mieliśmy niedwuznaczne faszystowskie ujęcie polskiego życia i dróg dalszego rozwoju; tu otrzymujemy znowuż gwałtowną obronę ustroju parlamentarnego, kładzenie nacisku głównego na zmianę ordynacji wyborczej, przytem sprawa zmniejszenia liczby posłów wyłazi, jak w jakiejś Psiej Wólce, na miejsce naczelne wśród wszelakich problemów państwowych.

„Słowo" wileńskie pragnęło złośliwie uczynić ze Związku Ludowo-Narodowego obrońcę przysięgłego parlamentaryzmu. Pomijało świadomie fakt, że ta „obrona" jest chwilowym, przypadkowym manewrem taktycznym, dopóty aktualnym, dopóki **Piłsudski** stoi u steru władzy wykonawczej. Istotne tęsknoty i marzenia, prawdziwą ideologję społeczno - polityczną nacjonalizmu w Polsce wyraża niewątpliwie p. **Dmowski,** a nie p. **Głąbiński.** Ale w ideologji, o której mowa, brak wszelkiej samodzielności, brak własnego twórczego rozmachu; nazwałbym ją tchórzliwem, wahającem się naśladownictwem faszyzmu włoskiego, naśladownictwem bezsilnem i świadomem swojej bezsilności.

Polski obóz nacjonalistyczny wyczerpał się ideowo. Wyrósł z antysemityzmu i z nastrojów części ludności dawnej Galicji Wschodniej. Potrafił **przeszkadzać** wszystkim próbom ruszenia z miejsca sprawy narodowościowej; nie umiał zbudować swojego programu, jako tako pozytywnego. Przesłanki teoretyczne, na których się opierał (Ukraińcy — owoc intrygi austrjackiej, bojkot ekonomiczny Żydów — środek uniwersalny na kwestję żydowską it.p.), zbankrutowały. Fakty przeczą im codziennie ze wspaniałą oczywistością.

Społecznie i politycznie narodowi-demokraci uznali za swój fundament ideę „jedności narodowej", organizowali — czas długi z powodzeniem pozornem — stronnictwo „wszechstanowe", według popularnego dziś w kołach Partii Pracy wyrażenia. W praktyce stracili wpływ na robotników już bardzo dawno, tracą stopniowo na włościaństwo — nawet klerykalne — przeobrazili się z koniecznością nieubłaganą w klasowe przedstawicielstwo kapitału, wielkiej własności rolnej i drobnomieszczaństwa.

Czy sojusz tych pozostałych jeszcze trzech grup społecznych utrzyma się na długo? czy negatywna wyłącznie obręcz nie tyle myśli, ile nastroju nacjonalistyczno - antysemickiego wystarczy, by spajać je ze sobą nadal? Zobaczymy. W każdym-bądź razie ostatnie wybory samorządowe wykazały, że obóz prawicowy znajduje się w odwrocie. Zamieranie samodzielnej twórczości ideowej, surogaty obcych wzorów zamiast pracy własnej są oznakami ciężkiej choroby wewnętrznej. Choroba może stać się śmiertelną.

Tu leży punkt różnicy kapitalnej pomiędzy nami a obozem rządowym. „Sanatorzy", „naprawiacze", „piłsudczycy"-monarchiści także walczą z narodową demokracją, względnie z jej rozgałęzieniami. Ale walczą wyłącznie z **gronem ludzi,** którzy dziś stanowią kierownictwo Obozu Wielkiej Polski, Związku Ludowo - Narodowego, grupy p.p. Strońskiego i Dubanowicza. By „położyć" jednostki, sięgają do tych samych źródeł ideowych, do tych samych zwracają się klas społecznych. „Wszechstanowość" tamtych ludzi chcą zabić „wszechstanowością" Partji Pracy. Konserwatyzm p. Dubanowicza — konserwatyzmem p. Meysztowicza. Skoro się przyjmuje założenia klasowe i myślowe reakcji, przyjmuje się zarazem i samą reakcję. Stąd powstało tragiczne „tuptanie" w miejscu polskiego postępu inteligencko-mieszczańskiego; zajął on pozycję z gruntu fałszywą, a posiadając w dodatku szereg innych właściwości raczej ujemnych, doprowadził — ku szczeremu niekiedy własnemu zdumieniu — do zupełnego rozstania z ruchem robotniczym.

Wyrywanie sobie wzajemnie przez Rząd i przez prawicę sejmową wpływu na kapitalistów i ziemian stanowi widowisko niewątpliwie ciekawe, ale ne rozstrzygające dla losów Polski.

Pytanie istotne brzmi inaczej: **czy wpływ tych klas społecznych na Państwo zostanie złamany na rzecz demokracji robotniczej i włościańskiej?**

Dopóki tu nie wybije godzina decyzji, polskie życie zbiorowe pozostanie „na martwym punkcie".

Ten, kto nie rozumie owych prawd podstawowych, nie zrozumie nigdy polityki Polskiej Partji Socjalistycznej.

Mieczysław Niędziałkowski.

POLSKA INICJATYWA POKOJOWA

OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA.

Genewa, 6.9 (telegram). Sprawa paktu bezpieczeństwa narzuca się coraz silniej Zgromadzeniu Ligi Narodów. Zapowiedź propozycji polskiej wywołała ogromne zainteresowanie. Delegacja polska odbywa rozmowy z delegacjami mocarstw celem ustalenia sposobu działania. Nastrój dla projektu polskiego naogół przychylny. Niemcy szerzą alarmy, że delegacji polskiej chodzi jedynie o zabezpieczenie granic polsko - niemieckich i okrążenie Rosji — co jest wierutnym nonsensem. Anglicy obawiają się wszystkiego, co oznacza powrót do protokółu genewskiego. Zapewne w czwartek delegat Polski p. Sokal złoży Zgromadzeniu wniosek opracowania dokładnej definicji napastnika i uznania wszelkiej wojny ze bezprawie. W komisji rozbrojeniowej przedłożony będzie konkretny projekt powszechnego paktu. Wielkie wrażenie sprawiła dzisiejsza mowa delegata Holandji Beelaertsa, który żądał powrotu do protokółu genewskiego. Mówcę oklaskiwali wszyscy prócz Anglików.

Jerzv Szapiro.

TEKST PROJEKTU POLSKIEGO USTALONY

Genewa, 6.9 (PAT). Agencja Havasa dowiaduje się, że minister Sokal po odbyciu wczoraj wieczorem narady z Paul-Boncourem ustalił tekst projektu paktu o nieagresji i że projekt ten ma przedstawić dzisiaj Chamberlainowi i Briandowi.

JAK WYGLĄDA POLSKI PROJEKT REZOLUCJI POKOJOWEJ

Berlin, 6.9 (PAT). Pisma popołudniowe donoszą, że delegacja polska opracowała już projekt rezolucji, który w najbliższych dniach ma być przez nią wniesiony na zebranie Ligi Narodów. Rezolucja posiada podobno charakter ogólnikowy. Dąży ona do skłonienia wszystkich państw do podtrzymania przyjaznych stosunków oraz do uznania wojny za środek nielegalny. Na wypadek ewentualnych sporów, któreby mogły mieć miejsce pomiędzy poszczególnemi państwami, uregulowanie tych sporów mogłoby nastąpić wyłącznie w drodze rokowań dyplomatycznych. Rezolucja nie powołuje się interpretację art. 15-go paktu Ligi Narodów, który, jak wiadomo, zawiera możliwość wojny. Ponadto nie wspomina rezolucja ani słowem w jaki sposób kwestje sporne mają być pomiędzy państwami regulowane. Ze strony polskiej podnosi się jednak, że mimo ogólnikowego sformułowania rezolucji, zasadnicze jej myśli mogą w następstwie doprowadzić do zawarcia paktu bezpieczeństwa. W każdym razie. ogólne zasady zapewniają pokojowe regulowanie konfliktów. Rezolucja ta musiałaby doprowadzić w następstwie do podpisania paktu o nieagresji. Wreszcie pisma berlińskie donoszą, że delegacja polska wystąpi ze swoim projektem na jednem z najbliższych posiedzeń Ligi Narodów w trakcie dyskusji nad rozbrojeniem.

ANGLJA PRZECIWNA PROPOZYCJI POLSKIEJ

Genewa, 6.9 (PAT). Szwajc. ag. tel. donosi, że według informacyj, jakie otrzymała z kół miarodajnych, delegacja angielska zdradza tendencję od zajęcia raczej odmownego stanowiska względem polskiego planu stworzenia nowego paktu o nieagresji. W kołach delegacji angielskiej jest wypowiadana opinja, że rzeczą zupełnie zbędną jest stwarzanie nowego protokółu lub nowego paktu, mającego na celu skłonienie państw do wypełnienia zobowiązań, włożonych już na nie przez pakt Ligi Narodów.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW

Genewa, 6.9 (PAT). Zgromadzenie Ligi Narodów przystąpiło dziś popołudniu do dyskusji generalnej nad sprawozdaniami Rady Ligi Narodów i Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów. Otworzył dyskusję delegat Indji, Ramaswami Ayyar.

NARADA CHAMBERLAINA Z STRESEMANNEM

Genewa, 6.9 (PAT). Dzisiaj rano ministrowie Chamberlain i Stresemann odbyli naradę w sprawach, intesujących ich kraje. Minister Stresemann ma wygłosić jutro wielką mowę polityczną, traktującą zwłaszcza sprawę rozbrojenia.

PRACE KOMISJI

Genewa, 6.9 (PAT). Komisja do spraw rozbrojenia, która zebrała się pod przewodnictwem Benesza, wybrała swym wiceprzewodniczącym delegata San Salvadoru Gueriero. Komisja zajmie się przedewszystkiem wynikiem obrad przygotowawczej komisji w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Pozatem komisja omówi wszystkie sprawy, dotyczące pokojowego załatwiania międzynarodowych zatargów, jak również ułatwienia szybkiego zebrania się Rady Ligi Narodów w krytycznych chwilach.

Komisja polityczna wybrała na wniosek delegata angielskiego swym przewodniczącym hr. Apponyiego. Druga komisja, która zajmie się sprawą technicznych organizacji Ligi, i ma na celu głównie zajęcie stanowiska w sprawie wyników światowej konferencji gospodarczej, odbyła także posiedzenie konstytuujące. Inne komisje rozpoczęły również swe prace, utworzyły odpowiednie biura oraz wyznaczyły referentów do poszczególnych spraw.

WYJAŚNIENIE MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH

W SPRAWIE WIADOMOŚCI O POLSKIEJ INICJATYWIE POKOJOWEJ

Wobec nieścisłych i przesadnych wiadomości, które ukazały się ostatnio w prasie na temat projektu polskiego co do paktu ogólnego o nieagresji, Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Delegacja polska na obecne Zgromadzenie Ligi Narodów podda pod rozwagę i dyskusję Zgromadzenia ideę ogólnego paktu o nieagresji. Pakt ten, którego formę trudno obecnie przed wypowiedzeniem się Zgromadzenia przesądzać, byłby niejako uzupełnieniem paktu Ligi Narodów, który, jak wiadomo, nie wyklucza całkowicie wojny ze stosunków międzynarodowych. Ogólny pakt o nieagresji byłby otwarty dla wszystkich członków Ligi, ewentualnie nawet dla państw do Ligi nienależących.

Pakt ten, rzecz jasna, nie byłby wymierzony przeciwko nikomu i miałby na celu jedynie ugruntowanie wzajemnego zaufania pomiędzy narodami, zwiększenie powszechnego bezpieczeństwa, a co zatem idzie, podniesienie wpływów i autorytetu Ligi Narodów.

SKAZANIE JEN. ŻYMIERSKIEGO

PIĘĆ LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA I WYDALENIE Z WOJSKA.

Wczoraj ogłoszony został wyrok w procesie jen. **Żymierskiego.**

Oskarżony skazany został przez Okręgowy Sąd Wojskowy na pięć lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska.

Szczegóły na str. 3.

CZY POLSKA BĘDZIE PANSTWEM POLICYJNYM?

NOWE ARCYDZIEŁO BIUROKRATYCZNE

Jak donoszą z różnych źródeł, Ministerjum Spraw Wewnętrznych opracowuje projekt dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej o związkach i stowarzyszeniach.

Projekt nakłada także na stronnictwa polityczne obowiązek **rejestrowania się oraz przedstawiania władzom administracyjnym swoich statutów do zatwierdzenia.**

Ministerjum Spraw Wewnętrznych ma widocznie wielką ochotę skrępować gruntownie polskie życie polityczne.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI U WICE-PREMJERA BARTLA

Dnia 6 b. m. wicepremjer Bartel przyjął delegację Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państw..

Delegacja przedstawiła żądania w sprawie stosowania do wszystkich kategorji urzędników ostatnio przyznanego dodatku wyrównawczego, z którego obecnie nie mogą korzystać np. urzędnicy, którzy nie byli na służbie państwowej dn. 1 stycznia 1926 r., urzędnicy kontraktowi, pobierający wynagrodzenie ryczałtowe oraz emeryci.

Następnie delegacja prosiła p. Bartla o informacje co do zasad ustawy uposażeniowej, według której rząd zamierza regulować wynagrodzenie pracowników po dn. 1 stycznia 1928 r. Podkreślono również, iż Centralna komisja porozumiewawcza pragnęłaby otrzymać zapewnienie możności przedstawienia opinji pracowników państwowych o ustawie, tak ważnej dla ogółu funkcjonarjuszów.

P. wice-premjer wyraził zgodę na uwzględnienie postulatów delegacji dotyczących objęcia rozprządozeniem o jednorazowym zasiłku pracowników przyjętych po 1 stycznia 1926 r. oraz pracowników kontraktowych. Oświadczył również, że podziela opinję delegacji o ciężkiem położeniu emerytów, lecz sprawa objęcia ich zasiłkiem pociąga wydatki, nad pokryciem których musi się zastanowić; zaproponował więc poruszenie tej kwestji przez delegację na konferencji z min. Czechowiczem, z którym się następnie sam porozumie.

Następnie p. wice-premjer zaznaczył, że sprawa uposażenia po dn. 1 stycznia przyszłego roku zostanie uregulowana prawdopodobnie drogą rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej. Zasada tego rozporządzenia będzie rozstrzygnięta dopiero przy końcu miesiąca października lub w początkach listopada i w tym mniej więcej czasie zostanie przyjęta delegacja Centralnej komisji porozumiewawczej prac. państw. dla przedstawienia swego stanowiska.

Pozatem p. wice-premjer zaznaczył, że Rząd prowadzi wytężoną walkę z drożyzną (?) i spodziewać się należy, że zwalczenie drożyzny da się osiągnąć już w niedługim czasie.

W skład delegacji wchodzili ob. ob. Duda, Kisielnicki, tow. Maxamin, Raabe, Raczyński.

***

W związku z konferencją z p. Bartlem, delegacja Centralnej komisji porozumiewawczej zw. zaw. prac. państw. uda się w piątek, dn. 8 b. m., do p. ministra Czechowicza, dla omówienia sprawy wypłacenia jednorazowego zasiłku emerytom.

KULMINACYJNA FALA POWODZI MINĘŁA WARSZAWĘ

Onegdaj w nocy wody Wisły przybierały powoli, ale stale. Wczoraj w godzinach rannych nastąpił na Wiśle w Warszawie kulminacyjny punkt, który wyniósł 4.35 m. Zalane zostały bulwary i przejazd pod mostem Kierbedzia, dostęp do przystani „Zjednoczonego Tow. Żeglugi" oraz podłużne tamy nawprost Rybaków. Tor kolejki wawerskiej nie został zalany. Wczoraj w południe wody Wisły zaczęły opadać. O godz. 20 poziom Wisły wynosił już 3.93 m. Okolice Warszawy nie zostały dotknięte powodzią.

LOT: NOWY JORK—RZYM

Nowy-York, 6.9 (PAT). Samolot „Old Glory" wzbił się w powietrze w doskonałych warunkach o godz. 18.23, według czasu londyńskiego. „Old Glory" jest aparatem typu Eokkera, zupełnie podobnym do aparatu „Saint Raphael". Jeżeli uda mu się dotrzeć do Rzymu, to znaczy przebyć przestrzeń 4.100 mil, to będzie to nowy rekord lotu na odległość bez lądowania. Ostatnie przewidywania meteorologiczne są bardzo pomyślne.

ZBLIZKA I ZDALEKA

RRREWOLUCJONISTKA.

Pewnego dnia u dawnych znajomych spotkałem... rewolucjonistkę. Chciałem już odchodzić, towarzyszka Marja mówi do mnie: „Zostańcie chwilę, zaraz przyjdzie tu powojenna rrewolucjonistka. Typ arcyciekawy". Marja jest dla mnie wyrocznią. Nie śmiałbym się jej sprzeciwić. Dodała filuternie: „bardzo ładna".

Zostałem. Mówiono o różnych rzeczach: o wyborach w Warszawie i w Pruszkowie. O książce Kadena, o tem co to jest PEN. i czem się w Warszawie zajmuje. Po chwili uchyliły się drzwi i weszła osoba płci pięknej. Pachniało od niej wszystkimi aromatami Wschodu i Zachodu. Trzewiki miała fioletowe i zarzutkę czarną w srebrne samolociki, o białej jedwabnej podszewce. Kapelusik był nowomodny, połamany; parasolka miniaturowa na grubym, chińskim osadzona kiju (czarny inkrustowany srebrem). Dwuch towarzyszów rzuciło się, aby jej pomóc salopkę zdjąć z alabastrowego, jak się okazało biustu. Pod zarzutką była czarna też, bardzo drogocenna, suknia.

— Znowu nowa suknia, szepnęła z wyrzutem Marja. Co wy też wyrabiacie!

— Byłam w Paryżu, nie mogłam oprzeć się pokusie. To takie tanie. Nie uwierzycie wcale.

Padł wyraz: Paryż i wnet wszyscy zaczęli wychwalać jego cnoty. Przesadnie i niemądrze. Okazało się, że gadam same głupstwa i że nigdy widocznie w Paryżu nie byłem. Najlepiej znała jego tajemnice owa tajemnicza powojenna rrewolucjonistka. Opowiadała o tajemniczych palarniach opjum, do których nikt dostać się nie może: Ona była. „Ależ to po prostu cudowne" — piszczała. Ludzie palą opjum z chińskich przedziwnych fajek, mają cudne sny, wydaje im się, że się zamieniają w chińskie potworki...

— Czytałem to w „Chłopczycy" Marguerita.

Spojrzała na mnie z wyrzutem.

— Pan nie wierzy, że byłam w palarni.

— Ależ wierzę, oczywiście. Ja nie byłem. Widziałem tylko scenę taką w teatrze, w sztuce osnutej na tle powieści, która tyle niezasłużonego narobiła hałasu.

— Niezasłużonego? — zawołała. Pan się znowu myli. To zupełnie burżuazyjne stanowisko. Margueritte dobrze zrobił, że namalował bagno, w którem ginie burżuazja. To jest prawdziwy rewolucjonista.

— Czyż pani go zna. To prawdziwy burżuj. Moralista. On chciałby poprawić burżuazję. Nie chce bynajmniej niszczyć świata, z którego żyje.

— Pan się znowu myli. Duhamel mówił mi...

— To pani i Duhamela zna. To także rewolucjonista?

— Oczywiście. To prawdziwy komunista. Spotkałam go w salonie pani Magdaleny. Opowiadał o swoich wrażeniach rosyjskich. Zachwycał się wszystkiem, co w Rosji widział.

— Czy widział więzienia rosyjskie?

— Pan jest niebezpieczny djalektyk, ale ja się pana nie boję (uśmiechnęła się zalotnie).

I plotła dalej trzy po trzy, ku radości wszystkich obecnych, którzy się śmieli z jej sukien, pończoch, pantofelków, uczesania. Wypytywali o termin wybuchu rewolucji socjalnej we Francji, o ceny życia, o drożyznę... O wszystkiem miała sąd wyrobiony. Wiedziała wszystko.

— Wie pan, nie wiedziałam wcale, ile kosztuje funt chleba w Paryżu. Jadłam tylko rogalki, i dopiero profesor Rist z wydziału prawnego powiedział mi...

— Wie pani, że robotnicy jedzą w Paryżu koninę. Tak ich wyzyskuje burżuazja.

— Fabrykanci i w Polsce wyzyskują robotników. Pani o tem nie wiedziała wcale. Profesor Rist nie mówił pani.

— Może i mówił, nie pamiętam. O tylu rzeczach mówiliśmy. To zupełny komunista.

— Co pani mówi! — zawołał jakiś młody ekonomista. Znam książki Rista. To najczystszej wody radykał francuski, obrońca własności.

— Może się ukrywa? — odpowiedziała, ale zawahała się, poczuła bowiem, że załgała się. Nie wyobrażała sobie, że w Polsce może być ktoś, co czytał Rista...

Od czasu tej wizyty spotkałem ją wiele razy w pociągu „Kraków — Warszawa". Była zawsze rozkosznie ubrana. Razu jednego, przemykając się z wozu restauracyjnego do wagonu, w którym jechałem, spotkałem ją w korytarzu, w piżamie złocistej perskiej, rozchylonej rozkosznie, w pantofelkach spadających z nóg, na których pończoch nie było. Pewnego dnia otrzymałem naperfumowaną kartkę, datowaną z najbardziej burżuazyjnej plaży francuskiej w Deauville (Dowil), plaży milionerów europejskich i amerykańskich. Na kartce było tylko kilka słów: „Niech żyje komunizm!". W parę tygodni później — otrzymałem taką samą kartkę, datowaną z Aix-les-Bains (Ekslebe), gdzie leczą się miljonerzy i dyplomaci. „Było tu cudownie, wydaliśmy mnóstwo pieniędzy. Najbardziej mi się podobał dom gry. Jutro jedziemy do Genewy"...

Nie umiałem sobie wytłumaczyć, skąd biorą się takie typy. Najwyższe wyrafinowanie materjalnego życia obok najzupełniejszej oschłości życia duchowego. Pustka wewnętrzna wypełniona ciekawością. I wszystko nakryte figowym listkiem rrewolucji.

Towarzyszka Marja, która, starzejąc się, staje się coraz bardziej wyrozumiała, mówiła, gdyśmy bardzo na tę burżujkę wymyślali: „zostawcie, ona wyszumi się, poprawi się"...

Marja myli się. Tu niema poprawy, to jest już zwyrodnienie. Jest granica rozdźwięku pomiędzy tem, co człowiek **mówi**, a co **czyni**. Było wielu rewolucjonistów, którzy głosili publicznie jedno, a czynili prywatnie — co innego. Ale tu niema rozdźwięku. Tu jest pustka zupełna. Głupia i przerażająca.

Henryk Bezmaski.

JESZCZE O KONSPIRACYJNYCH „WYPŁATACH"

ZAPOMÓG DLA RODZIN REZERWISTÓW

Dnia 3 września podaliśmy wiadomość o sabotażu uprawianym przez Rząd w stosunku do ustawy o wypłacie zapomóg rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia. Jak donosiliśmy, Komisarjat Rządu w Warszawie kazał zniszczyć wydrukowane już ogłoszenia o wypłacie zapomóg i polecił sprawę wypłaty załatwiać konspiracyjnie, by jak najmniej rodzin rezerwistów mogło się dowiedzieć o tem, że mają prawo do pobrania zapomóg. — Chodzi tu o „oszczędność" kosztem najbiedniejszych.

Gdyśmy podawali tę wiadomość, łudziliśmy się, że po naszych słowach oburzenia na tę „chytrą kombinację" — w sferach miarodajnych nastąpi opamiętanie i że ta brzydka taktyka przy wypłacie zapomóg rodzinom rezerwistów zostanie zaniechana.

Oczekiwaliśmy jakichś wyjaśnień, jakiegoś tłumaczenia, jakieś nagany czynników postawionych na najwyższym szczeblu hierarchji państwowej tym, którzy sprawę zapomóg w tak perfidny sposób potraktowali. A przedewszystkiem oczekiwaliśmy ogłoszeń na rogach ulic, oraz komunikatów, podających do publicznej wiadomości, że zapomogi są wypłacane.

Minęły dni cztery i ani Komisarjat Rządu, ani inne miarodajne czynniki nie odezwały się słowem w tej niezbyt ładnej sprawie. Tymczasem złowroga cisza nie tylko potwierdza słuszność naszych zarzutów, ale niedwuznacznie daje do zrozumienia, że władze rządowe nie zamierzają zmienić swego postępowania i swego stosunku do całej tej sprawy.

Jest to znamienny przyczynek do charakterystyki przeżywanego przez nas okresu.

TRZEBA ZDOBYĆ ŁÓDŹ ROBOTNICZĄ

WALKA O SAMORZĄD ŁODZI

W dniu 9 października rozstrzygną się losy samorządu Łodzi, stolicy przemysłu włóknistego. Wybory łódzkie mają znaczenie nie tylko ściśle samorządowe głos proletarjatu Łodzi odbije się również głośnym **echem politycznym.** Miasto, które było dotąd twierdzą smętnego zabytku przeszłości — Narodowej Partji Robotniczej, musi ujawnić swoje prawdziwe oblicze socjalistyczne.

Liczymy wszyscy na energję i pracę naszej Organizacji Łódzkiej.

Łódź trzeba zdobyć koniecznie, za wszelką cenę!

MIESIĄC TAJEMNICY GEN. ZAGORSKIEGO

CO MÓWI SĘDZIA ŚLEDCZY MAJOR MAZURKIEWICZ

W dniu wczorajszym upłynął miesiąc od chwili, gdy gen. Zagórski zwolniony z więzienia na Antokolu zginął bez śladu. Miesiąc tajemnicy zniknięcia gen. Zagórskiego zaznaczył się z jednej strony **godnem wprost podziwu milczeniem władz**, które ograniczyły się do jednego, jak już się dziś okazuje niezbyt dokładnego komunikatu, wydanego w dniu 13 sierpnia, a z drugiej strony najfantastyczniejszemi wersjami na temat losów zaginionego generała. Prasa prawicowa, która wszczęła wokół zaginięcia niebywałe larum — ulegała w tym okresie codziennym prawie konfiskatom.

Sądzimy, że po miesiącu, zajmując w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego stanowisko najbardziej spokojne i wyczekujące możemy z równym spokojem domagać się od władz, by wreszcie w interesie uspokojenia opinji publicznej opublikowały szczegóły śledztwa. Społeczeństwo ma prawo wiedzieć czy gen. Zagórski uciekł, czy też został uprowadzony, przez kogo i w jakim celu uprowadzony.

Wczorajsza prasa prawicowa przypomina o owym miesiącu tajemnicy. **„Gazeta Poranna Warszawska"** zamieszcza wywiad z sędzią śledczym majorem **K. S. Mazurkiewiczem.** Sędzia major Mazurkiewicz stwierdza, iż śledztwo potrwa jeszcze parę dni albo **dłużej.** O sprawie ma pogląd wyrobiony — wyjawić go jednak nie może. Obok majora Mazurkiewicza, w czasie prowadzenia przez niego śledztwa w Wilnie — bawił równocześnie **prywatnie** w Wilnie ppułk. **Piątkowski.**

Jak się okazuje major Mazurkiewicz bawił wprawdzie w Druskienikach — jednak raportu premjerowi nie składał.

Im prędzej tajemnica zniknięcia gen. Zagórskiego będzie tak lub owak wyjaśniona — tem szybciej opadną wzburzone fale poruszonej opinji publicznej.

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCÓW PRZESTRZENI

NIEPOMYŚLNE WARUNKI ATMOSFERYCZNE NAD OCEANEM

Z Paryża donoszą, iż ujemne warunki atmosferyczne nad Oceanem Atlantyckim uniemożliwią, jak się zdaje, na dłuższy okres próby lotów transatlantyckich. Prasa fachowa twierdzi, iż w roku 1927 wogóle nie można będzie już dokonywać przelotów transatlantyckich. Najkorzystniejszą, z punktu widzenia warunków atmosferycznych, jest linja Paryż - Bordeaux - Lizbona - Wyspy Azorskie - Nowy-York, jest ona jednak zbyt długą, wynosi bowiem przeszło 8.000 klm.

LEWIN ODŁOŻYŁ LOT DO AMERYKI

Z powodu niesprzyjających wiatrów, Levine i Hinchcliffe postanowili nie podejmować lotu do Ameryki w dniu wczorajszym.

PRZYBYCIE LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH DO KALKUTY

Samolot „Pride of Detroit" przybył z Allahabad do Kalkuty.

PREZYDENT MIASTA U WICE-PREMJERA BARTLA

Prezydent miasta inż. Z. Słomiński przyjęty był we wtorek, 6 września, na dłuższej audjencji przez wice-premjera prof. Bartla. Podczas konferencji poruszono cały szereg spraw, dotyczących gospodarki komunalnej stolicy. Między in. omówiono sprawę urządzenia przekazanych miastu przez wojskowość elewatorów oraz przekazania miastu terenów państwowych, potrzebnych na rozbudowę stolicy. Wice-premjer Bartel odniósł się przychylnie do postulatów stołecznych władz miejskich w tych dziedzinach.

LUDWIK ŚLEDZIŃSKI.

Z TOBOLSKIEJ DO ALEKSANDROWSKIEJ KATORGI

(Dokończenie).

Z trzydziestu katorżników przyszło do Tobolskiej katorgi zaledwie trzech, którzy nam opowiedzieli o tym strasznym akcie zemsty żołnierzy nad bezbronnym więźniami. Wiadomość ta przez długi czas była podawana z celi do celi z coraz to nowemi danemi o śmierci więźniów na etapie w Kutarabitce.

Działo się to w 1909 roku, a kiedy powracałem z Tobolskiej katorgi do Aleksandrowskiej w d. 30 stycznia 1914 r., to własnemi oczyma widziałem ślady krwi na ścianach po zamordowanych. Etapkę tę kilkakrotnie myto i odświeżano, a jednak po pięciu latach jeszcze były na ścianach ślady krwi ludzkiej, przelanej przez rozbestwionych żołdaków.

Każda partja skazańców, przechodząc przez etapkę w Kutarabitce, czy to do Tobolska lub też z Tobolska w skupieniu ducha składała wszystkim pomordowanym więźniom cichy hołd.

Ponieważ zachorowałem ciężko na niestrawność i zapalenie całego przewodu pokarmowego, a i moi towarzysze też byli chorzy, więc po drodze sprzedałem swój garnitur, bieliznę i wszystko, co tylko sprzedać się dało, by ratować siebie i towarzyszów lekko strawnemi pokarmami, które trzeba było na każdej etapce kupować. Wszyscy polityce zorganizowali się w komunę i tak już wspólnemi siłami popieraliśmy się wzajemnie i ratowali aż do Aleksandrowska. Było nas siedmiu: tow. Kruszul, Mielnikow, Tumanow, ja i jeszcze trzech, których nazwiska zapomniałem, czterech esdeków i dwuch eserów.

Do Tiumeni przyszliśmy ogromnie zmęczeni i zupełnie wyczerpani z sił, cała ta droga z Tobolska do Tiumeni był nad wyraz ciężkiem w mojem życiu przejściem. Codzień stawałem się coraz to słabszy, nawet sucharków i mleka z herbatą żołądek mój nie chciał trawić. Jakiś ciężki zapalny stan utrwalał się w moim organizmie.

Z powodu mej choroby nie dopatrzyłem konwoju, który zabrał mi wszystkie moje książki i pozostałe rzeczy. W Tiumeni władza tak samo brutalnie nas przyjęła, jak w Tobolsku pożegnała. Nawet pomocy lekarskiej nam nie dano, a byliśmy tam całą dobę i kilkakrotnie prosiliśmy o pomoc.

Z Tiumeni jechaliśmy koleją do Krasnojarska. Konwój był dobry i w wagonach naszych było ciepło, to też leżałem prawie całą drogę w ciągu paru dni. Na jednej większej stacji sprowadził starszy konwoju doktora, który mnie zbadał i przysłał jakieś proszki. W Krasnojarsku byliśmy coś ze dwa dni i znów byłem u doktora, ale przepisane lekarstwa nie wiele pomagały.

Z Krasnojarska grupa naszych politycznych powiększyła się o kilku nowych towarzyszów. Droga do Irkucka była znośna. Wszyscy towarzysze czem mogli pomagali, aby mi tylko ulżyć w ciągle trapiącej mnie chorobie.

W Krasnojarsku poznałem się z Magnykiem („Murzynkiem"), esdekiem, który już oczekiwał osiedlenia. Prawie cały rok odsiedział w Mokotowie, więc miał masę różnych wiadomości, których w Tobolsku byliśmy zupełnie pozbawieni. Prawie dzień cały rozmawialiśmy o wspólnych znajomych, o procesach politycznych, o potrzebie solidarności w szeregach klasy robotniczej, o przyszłej naszej pracy organizacyjnej i socjalistycznej. Magnyk należał do tej grupy więźniów politycznych — katorżników, co to czas spędzają w więzieniu na pogłębianiu swego uświadomienia i wiedzy. Było mi też przyjemnie z nim o wielu sprawach pomówić, spokojnie, bez tego uczuciowego antagonizmu między pepesowcem a esdekiem.

Z Krasnojarska nie przypominam sobie więcej polskich socjalistów, a towarzyszów Rosjan nie pamiętam, bo wszyscy — przeważnie zdrowsi odemnie — spędzali czas w szukaniu rozrywki z towarzyszami z innych cel, do których się przedostawali pod różnymi pretekstami. Większość olbrzymia — przeważnie po odbyciu już katorgi — czekała na wysłanie do różnych gmin na osiedlenie. Najwięcej też o tem osiedleniu rozmawiano i do niego się przygototowywano. Jednak naszej partji z Tobolska nie rozkuto z kajdan i w tem ogólnem zbiorowisku więźniów prawie z całego państwa carów, byliśmy jakby napiętnowani temi łańcuchami na nogach...

Do Irkucka przyjechaliśmy w końcu lutego, mróz był siarczysty, a ja sił nie miałem iść z dworca do więzienia za tak zw. Uszakowską, ale też jechać na saniach nie mogłem, bo byłbym zmarzł, więc dwuch towarzyszów prowadziło mnie pod ręce i tak z wielkim trudem razem z innymi przyszliśmy do więzienia. Przyjęcie odbyło się dość szybko, więc po jakimś czasie dali nam pustą celę, gdzie rozmieściliśmy się też zaraz na „narach" — pościeli ani w Krasnojarsku, ani w Irkucku nie dali nam.

W irkuckiem przesyłkowem więzieniu byliśmy parę dni i codzień prosiliśmy, żeby nam dali łaźnię i zmienili bieliznę, w której już przeszło miesiąc chodziliśmy, a robactwo nam strasznie dokuczało. Pomocnikiem naczelnika był jakiś pan Kwiatkowski, on to obiecał nam dać bieliznę, a właściwie zmienić tylko, bo brudną zostawilibyśmy. Po paru dniach puścili nas do łaźni — i tu dopiero ze zgrozą dowiedzieliśmy się, że bielizny nie dostaniemy. Było to już przebraniem miary w naigrawaniu się nad nami. Bez jakiegokolwiek planu, a poprostu ze świętego oburzenia i tego okropnego wstrętu do zawszonej i okrutnie brudnej bielizny, którą mieliśmy z powrotem wziąć powtórnie na siebie po umyciu się, z całą energją zaprotestowaliśmy przeciw temu znęcaniu się nad nami. Zażądaliśmy naczelnika, powiedzieliśmy starszemu dozorcy, że brudnej bielizny nie włożymy na siebie, a nago nie wyjdziemy z łaźni.

Przyszedł do łaźni p. Kwiatkowski i odrazu chciał nas steroryzować groźbami, wymyślaniem i krzykiem, ale ten właśnie brutalny ton jego wyprowadził nas wszystkich z równowagi; jak staliśmy wszyscy nago, tak każdy chwycił ręką za „szkopek" i otoczyliśmy go ze wszystkich stron, grożąc zupełnem zmasakrowaniem. Zdenerwowanie i straszna złość wśród nas byłaby doprowadziła do katastrofy, nikt się wtedy nie liczył z tem, że jest katorżnikiem, pozbawionym praw; z gwałtowną siłą obudziła się we wszystkich świadomość i godność człowieka, tak długo poniewierana w dzikich i strasznie oburzających postępkach tych panów. Na obelgi i wymyślanie p. Kwiatkowskiego odpowiedzieliśmy z zawziętością huraganem słów obelżywych i gotowością wywarcia zemsty za wszystkie krzywdy nasze. Pan Kwiatkowski, widząc zdecydowaną postawę więźniów, ustąpił; natychmiast dał rozporządzenie starszemu dozorcy, by przygotował i przyniósł dla wszystkich bieliznę. Pan Kwiatkowski poszedł, a my, czekając na bieliznę dość długo, zaczęliśmy się niepokoić.

Pomimo najwyższego napięcia nerwowego i z szaleństwem graniczącego oburzenia, w jakiem znajdowaliśmy się, pwoli wracał spokój a wraz z nim poprostu obawa o życie. Przecież p. Kwiatkowski mógł nie dotrzymać słowa i zamiast przysłać bieliznę, mógł przyjść uzbrojony na czele dozorców i dokonać nad nami masakry. W ponurym nastroju czekaliśmy ostatniego aktu tego niezwykłego dramatu.

Ale w końcu bieliznę nam wydano, więc umyci i czyści powróciliśmy do celi, mimo to obawa przed karą nie ustąpiła. Mieliśmy przecież doświadczenie z tylu lat już przebytej katorgi, że takie protesty i walki bezkarnie nie uchodzą. Do godziny 6 pp. byliśmy w stanie podniecenia i dopiero gdy przyszła „powierka" zrozumieliśmy, że grożące nam niebezpieczeństwo chłosty rózgami, minęło. Odetchnęliśmy z zadowolenia pełną piersią...

Z Irkucka za parę dni wysłali nas do Aleksandrowskiej katorgi, odalonej od Irkucka o jakie osiemdziesiąt parę kilometrów. Jechaliśmy najpierw koleją do stacji „Usolje", a dalej pieszo z odpoczynkiem na noc w przedrożnej etapce.

W Aleksandrowsku, po przyjęciu naszej partji katorżników przez administrację więzienną, wsadzili nas do celi na odbycie 12-dniowej kwarantanny, poczem polityczni przeszli do cel zorganizowanych, w których siedzieli sami polityczni.

W zakończeniu o tym ciupasie z Tobolska do Aleksandrowska pragnę jeszcze raz podkreślić, że te wyjątkowe przejścia tego przeszło miesięcznego pochodu kajdaniarzy stały się przyczyną różnych chorób chronicznych dla bardzo wielu katorżników, ale także wielu uchroniły od niechybnej śmierci w murach Tobolskiej katorgi. Pomimo żeśmy przeżyli okropne chwile w tym pochodzie, to jednak dla pozostałych towarzyszów w Tobolskiej katordze — byliśmy szczęśliwcami.

Na marginesie
POWODZI W MAŁOPOLSGE WSCHODNIEJ

Depesze przynoszą wieści o nieobliczalnych wprost stratach, jakie spowodowała powódź w Wschodniej Małopolsce. Mosty zerwane, szosy poniszczone, komunikacja kolejowa przerwana. Zdawałoby się, że te ogromne straty są jedynie wynikiem rozszalałego żywiołu, i że wobec tego nikt za nie odpowiedzialności nie ponosi. Tymczasem tak nie jest. Za straty, za zerwanie mostów, dróg i podkładów kolejowych—ponoszą częściowo winę Rządy polskie, które Małopolskę Wschodnią pozostawiały w stanie ostatecznego zaniedbania.

Już nie mówimy o tem, że nie uregulowano małych, a jednak czasami w okresie przyboru groźnych rzeczek. Choćby Tyśmienicy, która pod Borysławiem tak wielkie wyrządziła szkody. Nie troszczono się zupełnie mimo mniejszych i większych doświadczeń o los i mienie ludności.

Od 1914 roku nie poprawiono świetnych ongiś szos w Małopolsce Wschodniej, które obecnie znajdowały się już przed powodzią w pożałowania godnym stanie. Nic też dziwnego, że powódź doprowadziła te szosy do ostatecznej ruiny. To samo dotyczy kolei, gdzie nasypy i podkłady od lat były niezmieniane i niepoprawione. — Już nie mówiąc o wygodzie mieszkańców, ale pozostawienie dróg i kolei w tym stanie wydaje całą Małopolskę Wschodnią w razie ewentualności wojny, na łup wrogiej armji, której wobec braku środków komunikacyjnych, polskie wojska na tej połaci kraju nie mogłyby się oprzeć.

Większość mostów — to mosty prowizoryczne, wzniesione po lub w czasie wojny. Mosty te lada powódź znieść może i znosi, narażając ludność na przerwanie komunikacji, a państwo i samorządy na straty.

Gdyby powódź obecna była wypadkiem sporadycznym — można by może było nie wnosić pretensji do naszych czynników miarodajnych. Ale wobec tego, że katastrofy te powtarzają się w mniejszym lub większym stopniu rok rocznie — nie można ograniczyć się do spokojnego podawania faktów o katastrofalnych skutkach powodzi. Trzeba wyświetlić wszystkie przyczyny klęsk i złemu zaradzić. — Przedewszystkiem uregulować rzeki, postawić mocne mosty, doprowadzić do porządku szosy i linje kolejowe. Wymaga tego bezpieczeństwo i interes Państwa oraz ludności.

Ale cóż nasi zainteresowani ministrowie, interesują się katastrofą dopiero w kilka dni po jej wybuchu.

POMOC DLA POWODZIAN

Wczoraj odbyło się na Zamku posiedzenie komitetu pomocy powodzianom. Obrady zagaił w zastępstwie niedysponowanej p. Prezydentowej p. Chodźko. Relację ze stanu zniszczenia zdał p. dyrektor Świtalski poczem pp. Zabierzowski i Dworzańczyk poinformowali przedstawicieli organizacji społecznych o dotychczas wydanych zarządzeniach, mających na celu przyjście z pomocą poszkodowanym.

Następnie starosta nowosądecki p. Duch w zastępstwie wojewody krakowskiego zreferował stan rzeczy w Województwie Krakowskim. Komitet wysłuchał raportów ostatnich z województw małopolskich. Z raportów tych wynika, że w Województwie Tarnopolskim istnieje obawa powodzi w powiatach Borszczów, Brzeżany, Buczacz, Zaleszczyki.

W Województwie Lwowskim woda opada, jednakże szkody są większe, niż początkowo przypuszczano. W województwie tym poszkodowanych jest 13,938 rodzin, z tego 2,955 rodzin nie ma żadnych środków do życia, 636 rodzin nie posiada żadnych ubrań i 681 rodzin jest bez dachu. W Województwie Stanisławowskim powiaty Dolina i Kałusz są jeszcze pod wodą.

Komitet wyasygnował dalsze kredyty na pomoc dla powodzian Województwa Lwowskiego, następnie opracowano schemat wykazów, według których wojewodowie mają się wyliczać z pomocy udzielonej powodzianom; opracowano projekt dalszej pomocy materjalnej tak w dziedzinie odbudowy jak i rolnej; wreszcie opracowano zasadnicze wytyczne dla społecznego komitetu pomocy dla powodzian i komitetów wojewódzkich i powiatowych.

Po dyskusji dokonano wyboru prezydjum komitetu, na czele którego stanęła p. Prezydentowa Mościcka.

WARSZAWA DLA POWODZIAN.

Magistrat m. st. Warszawy uchwalił na pomoc dla powodzian sumę 10.000 zł.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

CO ZYSKA ROBOTNICA DZIĘKI ŻŁOBKOM FABRYCZNYM

W najbliższych miesiącach powstanie w Warszawie kilka żłobków fabrycznych. Będą to albo żłobki przy fabrykach, wewnątrz fabrycznej posesji, przeznaczone dla niemowląt robotnic danej fabryki, albo żłobki wspólne dla paru fabryk blisko leżących, umieszczone w środku pomiędzy temi fabrykami, tak blisko każdej, ażeby robotnica mogła w czasie przysługującej jej przerwy półgodzinnej załatwić nakarmienie dziecka.

Mamy już w Polsce (poza Warszawą) kilka takich żłobków fabrycznych przy fabrykach Państwowego Monopolu Tytoniowego.

Ponieważ ustawa o żłobkach obecnie już się wprowadza w życie, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, ażeby robotnice - matki dobrze pojęły znaczenia żłobków i należycie z nich korzystały.

Przymus urządzania żłobków w fabrykach ponad 100 kobiet jest niewątpliwie jedną z najbardziej wartościowych zdobyczy w dziedzinie ochrony pracy kobiet i przytem taką zdobyczą, która musi dać dobre owoce, jeżeli tylko robotnice należycie ją wykorzystają. Doświadczenie innych krajów wskazuje, że żłobki znakomicie zmniejszają śmiertelność wśród niemowląt; nadto żłobek dobrze prowadzony zabezpiecza dobrą opiekę dziecku przez cały czas pracy matki.

Niemowlęta robotnicze, jeżeli tylko matka pracuje za domem, pozostają w domu w warunkach zupełnie fatalnych, często na opiece małych dzieci, często całkiem same, w zamkniętem mieszkaniu. Niemowlę takie, opuszczone na przeciąg 8½ do 9-iu, 10-iu i dłużej godzin leży głodne, nieprzebrane, nim się doczeka przyjścia matki. Nic dziwnego, że stąd wynika takie wyniszczenie klasy robotniczej, taka słabość fizyczna, zwyrodnienie, nienormalny rozwój, iż często dzieci kilkunastoletnie proletarjatu wyglądają na ośmio — dziewięciolatki.

Temu złu, tej klęsce **wyniszczania** dzieci robotniczych zapobiegnie żłobek, dając opiekę niemowlęciu w ciągu pierwszych, najważniejszych **piętnastu** miesięcy jego życia i zabezpieczając mu pierś matki. Bo zgodnie z ustawą dwa razy w ciągu pracy robotnica karmiąca dziecko będzie miała wolne pół godziny dla nakarmienia.

Dziecko w żłobku będzie pod opieką fachowych pielęgniarek, przeszkolonych starannie na kursach dla pielęgniarek żłobków fabrycznych; pielęgniarki te z wiedzą fachową łączyć będą tem serdeczniejszy stosunek do niemowląt, że same wyszły ze środowiska robotniczego. Dziecko w żłobku będzie spało lub bawiło się syte, umyte starannie, czyste, dopatrzone. Każda z matek-robotnic, odnosząc dziecko do żłobka i odbierając je po skończonej pracy, dostrzeże okiem macierzyńskiem tę ogromną różnicę, jaką daje w wyglądzie dziecka czystość, sytość i spokój.

Każdy żłobek będzie miał lekarza, który będzie czuwał nad rozwojem, zdrowiem i pielęgnowaniem niemowląt.

Bardzo słusznie ustawodawstwo społeczne wkłada na przedsiębiorców, korzystających z masowej pracy kobiet, obowiązek świadczenia na rzecz ich niemowląt. Praca kobiet jest dużo tańsza od męskiej, przynosi przedsiębiorcy większe zyski; a tymczasem oderwanie kobiety-matki od dziecka przynosi społeczeństwu wielką szkodę, narażając na szwank rozwój młodych pokoleń.

O ile łatwiejsza stanie się dla kobiety praca fabryczna, gdy wyzbędzie się codziennej męczarni — niepokoju o pozostawione w domu niemowlę.

Oczywiście, że opieka nad dzieckiem do 15-tu miesięcy tylko — nie rozwiązuje sprawy całkowicie. Dziecko starsze, już łażące i chodzące, narażone jest w domu na jeszcze większe niebezpieczeństwa.

Ale zabezpieczenie dziecku prawidłowego rozwoju w pierwszym roku życia często już decyduje o jego zdrowiu w następnych latach.

Dlatego robotnice powinny powitać radośnie powstanie żłobków i zapełnić je natychmiast po otwarciu swemi niemowlętami. Jest to bądź co bądź duży krok naprzód: opieka nad niemowlęciem robotnic fabrycznych zacznie być wykonywana.

Halina Krahelska.

SĄD WOJSKOWY SKAZAŁ GEN. ŻYMIERSKIEGO NA 5 LAT WIĘZIENIA I WYDALENIE Z WOJSKA

W dniu wczorajszym zapadł wyrok w sensacyjnej sprawie gen. Żymierskiego, w sprawie, która nieomal przez dwa miesiące zajmowała uwagę całego społeczeństwa.

Sąd wojskowy Nr. 1 po rozpatrzeniu sprawy gen. Michała Żymierskiego stwierdził, iż:

1) oskarżony działając jako osoba urzędowa użył stanowiska swego na szkodę skarbu;

2) iż dał zamówienie fabryce „Protekta“, wiedząc, iż „Protekta“ fabryki nie posiada, i że danie zamówienia pociągnąć musi za sobą udzielenie zaliczki na budowę fabryki;

3) iż dzięki udzieleniu fabryce Protekta bezprocentowej zaliczki skarb poniósł stratę na 40 tys. zł.;

4) iż przedwczesnem udzieleniem zaliczki na 165 dni przed uruchomieniem fabryki, dopuścił się zbrodni nadużycia zaufania.

Sąd uznał, iż gen. Żymierski winnym winnym tego, iż jako szef administracji armji wziął łapówkę przez otrzymanie zwrotu pożyczki udzielonej Młynarskiemu przez Saksona — co przyniosło mu korzyść materjalną.

Sąd uznał, iż gen. Żymierski winnym jest pobrania łapówki w postaci 6 tys. akcji „Ursusa“ od Saksona oraz przyjęcia od Saksona 10 tys. zł. na rachunek Orłowej.

Sąd uznał gen. Żymierskiego winnym tego, iż działając w charakterze urzędniczym, będąc zobowiązany do zapobiegania szkodom państwa, umyślnie zwlekał z zatwierdzeniem umowy z firmą „Tank“, co przyniosło szkodę państwu, gdyż pilne zapotrzebowanie gaśnic zaspokojone zostało zaledwie w piątej części.

Biorąc pod uwagę powyższe motywy wojskowy sąd okręgowy postanowił skazać gen. Żymierskiego z art. 578 cz. II na 5 lat ciężkiego więzienia, utratę praw i wydalenie z wojska.

Jednocześnie sąd postanowił zaliczyć oskarżonemu więzienie prewencyjne od 28 maja 1926 r.

Sąd postawił: 1) zwolnić oskarżonego od zarzutu zbrodni sprzedajności w farmie przyjmowania poczęstunków w restauracjach i użytkowania samochodu Sauniera;

2) zwolnić osk. z zarzutu pobrania 6 tys. zł. łapówki;

3) z zarzutu szykanowania firmy „Breda“;

4) z zarzutu faworyzowania firmy Zieliński.

Sąd uwolnił pułk. Burgiełła i gen. Żymierskiego z zarzutu złożenia fałszywego raportu gen. Malczewskiemu w sprawie gaśnic.

W motywach sąd podkreślił tę okoliczność, iż oskarżony utrzymywał stosunki z Saksonem, który przez niego samego był później oskarżony jako człowiek bez czci.

W motywach sąd podkreślił, iż oskarżony utrzymywał stosunki z **posłem Popielem, „który niegdyś jako prezes możnego stronnictwa nie wahał się łączyć godności posła z interesami dostawcy, z prezesem który z rozbrajającą szczeeścią przyznał się na rozprawie iż pożyczył św. Parczewskiemu pieniądze partyjne na kupno majątku „Owieczki“.**

Przy wymiarze kary sąd uznał za okoliczności obciążające: wysoką rangę oskarżonego, trudne położenie państwa i wysokie napięcie występnej woli.

Jako okoliczności łagodzące: niekaralność oskarżonego, wpływ złego otoczenia, trudne warunki rodzinne i zasługi frontowe.

Na zapytanie przewodniczącego czy oskarżony przyjmuje wyrok, gen. Żymierski oświadczył:

„nie; wnoszę zażalenie nieważności i odwołanie od wymiaru kary“.

„Zamykam rozprawę“ — temi słowami zakończył sesję gen. Sikorski.

Gen. Żymierski przyjął wyrok z całym spokojem.

I. K.

SOCJALIZM—TO CHLEB DLA WSZYSTKICH I WOLNOŚĆ DLA WSZYSTKICH

WOLNOŚĆ NIE JEST MNIEJ WAŻNA NIŻ CHLEB

KRONIKA POLITYCZNA

KREDYTY PRZEWOZOWE.

Ministerjum Komunikacji zawiadamia, iż 3-miesięczne kredyty przewozowe, udzielane w miesiącu lipcu, sierpniu i wrześniu w celu zaopatrzenia różnych zakładów przemysłowych, handlowych i organizacji w zapasy opału na okres jesienny i zimowy, nie będą bezwzględnie już udzielane od dnia 1 października r. b. począwszy, wobec czego wszelkie zgłoszenia w tej sprawie, kierowane do Ministerjum Komunikacji, czy to do Dyrekcji kol. są bezcelowe. (PAT.).

KOMITET DO SPRAW ROLNICZYCH MIĘDZYNARODOWYCH.

Dziś w Ministerjum Rolnictwa odbędzie się pierwsze zebranie Komitetu do spraw rolniczych międzynarodowych, powołanego przez Ministra Rolnictwa celem uzgodnienia opinji i postulatów naczelnych organizacji rolniczych. Do komitetu powołani zostali jako przedstawiciele centralnych organizacji rolniczych pp. J. Gościcki, K. Fudakowski, E. Esden - Tempski, W. Przedpełski, T. Wilkoński, J. Poniatowski i Z. Czałbowski. Na porządku dziennym m. in. ukonstytuowanie się komitetu, sprawa konwencji antyreglamentacyjnej i wolne wnioski.

Z MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Zastępca Ministra Spraw Zagranicznych p. Knoll przyjął dnia 6 b. m. charge d'affaires szweckiego p. Montgomery.

RADA NACZELNA POLSKIEJ ORGANIZACJI ZACHOWAWCZEJ PRACY PAŃSTWOWEJ.

W dniu 5 b. m. odbyło się w Warszawie zebranie Rady Naczelnej Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, pod przewodnictwem p. H. Skirmunta. Po zagajeniu — o akcji propagandowej organizacji mówił sekretarz Zarządu Głównego, hr. Juljusz Tarnowski, obszerny referat polityczny wygłosił prezes Zarządu Głównego, ks. E. Sapieha, zaś wiceprezes Zarządu Głównego, ks. Zdz. Lubomirski, przedstawił dotychczasowe wyniki prac Komisji Porozumiewawczej z Prawicą Narodową i Stronnictwem Chrz.-Narodowem. W dyskusji głos zabierali: ks. E. Sapieha, p. M. Jałowiecki, hr. A. Tarnowski, p. H. Skirmunt, hr. E. Hutten-Czapski i inni. W wyniku dyskusji Rada Naczelna upoważniła Zarząd Główny do prowadzenia dalszych rokowań na terenie Komisji Porozumiewawczej dla rozszerzenia i sfinalizowania porozumienia.

W skład Komisji Porozumiewawczej z ramienia Polskiej Org. Pracy Państw. wchodzą: ks. Zdz. Lubomirski, ks. E. Sapieha i hr. A. Tarnowski.

TAJEMNICA MORDERSTWA W POSELSTWIE SOWIECKIEM

Zabójstwo w poselstwie sowieckiem jest nadal otoczone nieprzeniknioną tajemnicą. Liczne przypuszczenia i domysły idą tak daleko, że trudno wszystkim pogłoskom dawać wiarę. Tembardziej, że niektóre odłamy prasy w pogoni za sensacją, podają nieraz wiadomości najbardziej fantastyczne.

Ograniczymy się więc do podania wersji, które w mniejszym lub większym stopniu znajdują potwierdzenie w kołach miarodajnych, albo przynajmniej posiadają duże prawdopodobieństwo.

I tak, Bohdanowicz zeznał przed sędzią śledczym, że urzędnik sowiecki Szlecer pierwszy strzelał do Trajkowicza. Tenże Bohdanowicz miał zeznać, że poselstwo starało się go pieniędzmi i groźbą powstrzymać od złożenia powyższego oświadczenia.

Jak wiadomo Trajkowicz przyjechał do stolicy na wezwanie listowne swej opiekunki Kędzierskiej. Otóż szereg pism podaje wersję jakoby list ten **nie był napisany przez Kędzierską, lecz został sfałszowany przez kogoś innego,** komu zależało na ściągnięciu Trajkowicza do Warszawy. List miał być napisany z licznemi błędami ortograficznemi. „Za Swobodu“ i „Kurjer Czerwony“, podają, że zostało podobno stwierdzone, iż **Szlecer sam zranił się nożem dla wprowadzenia w błąd władz śledczych.**

Jak wiadomo Gusiew jest poddanym rosyjskim, Szlecer zaś niemieckim, tak, że ostatni podlegałby sądom polskim.

Według „Kurjera Czerwonego“ obaj wspomniani nie figurują na liście członków poselstwa, korzystających z eksterytorjalności. Jeśli wiadomość ta jest prawdziwa — Gusiew i Szlecer odpowiadaliby przed sądami polskimi. Śledztwo prowadzone jest przez sędziego Wituńskiego. Wiadomość o rychłem umorzeniu śledztwa nie znalazła dotąd potwierdzenia.

PRZEGLĄD PRASY

Pod znakiem Genewy.

Poza **„Dwugroszówką“**, wałkującą w nieskończoność sprawę marjawicką; poza **„Warszawianką“**, w której p. Stroński omawia projekt ustawy szkolnej, przedstawiony do dyskusji publicznej przez Min. Oświecenia i przypomina jak to starsi ludzie, jeszcze jako młodzieńcy, uczyli się poglądów Jana Jakóba Rousseau i już wtedy uśmiechali się (nie świadczy to oczywiście o dojrzałości umysłowej ani owych młodzieńców, ani starszych panów, chełpiących się ze swej dożywotniej niedojrzałości); poza **„Epoką“**, krytykującą niepowściągliwość prasy w sprawach, będących pod śledztwem — reszta prasy zajmuje się Genewą i inicjatywą Polski w sprawie paktu o nieagresji.

Co do tej ostatniej sprawy, to szereg pism, m. in. „Kurjer Warszawski“ i „A. B.C.“ podkreślają brak wszelkich informacji ze strony Rządu polskiego i jałowość dyskusji z tego powodu. Pozatem sama idea paktu z inicjatywy polskiej znajduje oddźwięk przychylny w prasie przyczem główna wartość tej inicjatywy przypisuje się jej stronie negatywnej, to znaczy konieczności wypowiedzenia się Niemiec, czy chcą pokoju, czy wojny z Polską.

„Kurjer Warszawski“ wskazuje na różnicę między pojęciem Locarna powszechnego, które obok zasady bezpieczeństwa uznaje nienaruszalność granic obecnych, pojęciem nieagresji, pozostawiającem otwartą sprawę granic. O ile na pierwszą z tych zasad Niemcy nie chcą się zgodzić, o tyle na drugą przynajmniej Niemcy demokratyczne wyrażają swą zgodę. Pismo to wyraża się też przychylnie o projekcie hr. Coudenhove-Calergi co do Locarna ogólnoeuropejskiego, ceniąc w nim również jego stronę negatywną, jako próbę stwierdzenia, które państwa są za pokojem, a które przeciw pokojowi.

„Głos Prawdy“ natomiast stając w obronie zasad Protokułu Genewskiego, odzywa się lekceważąco o „pięknoduchu“ Coudenhove - Calergi i jego akcji.

„Rzeczpospolita“ oświetla niepokój, wywołany pogłoską o inicjatywie polskiej, w Niemczech i próby dyplomacji niemieckiej odwrócenia uwagi od paktu polskiego. **„Polska Zbrojna“** również rozpatruje sprawę paktu na tle stosunków ogólno - europejskich i usiłowania Niemiec, by inicjatywę polską przedstawić jako szkodliwą jużto dla interesów Anglji jużto Francji.

„Kurjer Poranny“ opisuje barwnie turniej Sahma na arenie genewskiej, za którego plecami stoi Stresemann, zmuszony w interesie nacjonalizmu niemieckiego bronić nacjonalizmu gdańskiego, krytykującego urzędową politykę zagraniczną Niemiec.

B.

NOWE DOMY DLA BEZDOMNYCH

Obecnie są na ukończeniu wewnętrzne roboty malarskie i ślusarskie w nowowznoszonym przez wydział techniczny magistratu w wielkim murowanym domu dla bezdomnych przy ul. Podskarbińskiej na Grochowie, który zawierać będzie 70 pokojów, częściowo z kuchniami, wszystkie bowiem roboty zewnętrzne są już ukończone.

Dom ten będzie oddany do użytku w końcu września. Znajdzie w nim dach nad głową około 300 osób z pośród koczujących obecnie pod gołem niebem na Żoliborzu.

Jak wiadomo, obecnie znajduje się również w budowie czwarty dwupiętrowy murowany dom (hotel)) dla bezdomnych na Grochowie, który ukończony będzie w roku przyszłym. Ma on zawierać 132 pokoje, będzie więc największy z dotychczas przez miasto wybudowanych.

PRZEDMIEŚCIE KOŁO

Delegacja przedmieścia Koła złożyła w ub. tygodniu w Prezydjum Magistratu obszerny memorjał w sprawie stanu sanitarnego tego przedmieścia. Na skutek memorjału, Magistrat wydelegował specjalną komisję. Komisja pod przewodnictwem wice-prezydenta dr. Boguckiego, przy licznym udziale przedstawicieli Koła dokonała w dn. 5 b. m. lustracji tego przedmieścia.

Po rozejrzeniu się na miejscu, komisja uznała za niezbędne i możliwe w tym jeszcze roku do zrealizowania przeprowadzenie wodociągu i ustawienie hydrantów jak również położenie prowizorycznych chodników na główniejszych ulicach Koła.

Co do innych potrzeb przedmieścia, a w szczególności kanalizacji i komunikacji, to komisja uznała, że sprawy te winny być załatwione przy realizacji ogólnego planu rozszerzenia linji tramwajowych i kanalizacji dla przedmieść

TELEGRAMY

TRADE-UNIONY PRZECIW BILLOWI ANTYSTRAJKOWEMU

Edynburg, 6.9 (PAT). Kongres Trade-Unionów przyjął dziś przez aklamację rezolucję, która jest odpowiedzią na apel premjera Baldwina do niezakłócania pokoju w przemyśle. Rezolucja stwierdza, że nikt nie pragnie pokoju goręcej, niż pracownicy. Najsilniejszą jednak przeszkodą jest tu polityka rządu, który obniża warunki płacy i uchwalenie przez parlament billu o zatargach w dziedzinie pracy. Rezolucja domaga się anulowania billu, jako dowodu szczerości intencji rządu.

ORDYNACJA WYBORCZA DO SEJMU GDAŃSKIEGO NIE ULEGNIE ZMIANIE

Gdańsk, 6.9 (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu koimisji głównej Sejmu gdańskiego odrzucony został projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej do Seejmu gdańskiego. Projekt ten polegał na ograniczeniu swobody wyborczej, rzekomo celem zapobieżenia rozdrobnieniu partyjnemu. W rzeczywistości wspomniany projekt miał na celu unicestwienie mniejszych partji i odebranie im wszelkiego wpływu na prace Sejmu gdańskiego.

ANTYSOWIECKI KURS POLITYKI FRANCUSKIEJ

Paryż, 6.9 (A. W.). Ugodowe oświadczenie Brianda w sprawie incydentu z Rakowskim wywołało w bliskich rządowi kołach francuskich daleko idące zdziwienie. Sądząc z utrzymującej się tu opinji Briand ze swą tezą w sprawie Rakowskiego pozostanie w łonie gabinetu w mniejszości. Zwłaszcza od czasu ostatniego pobytu min. Chamberlaina w Paryżu daje się zauważyć dalszy zwrot polityki francuskiej w kierunku antysowieckim.

SPRAWA PARTYZANTÓW BELGIJSKICH

Berlin, 6.9 (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że spór niemiecko-belgijski w sprawie partyzantów będzie umorzony drogą wydania wspólnego komunikatu przez państwa, które uczestniczyły w pakcie locarneńskim.

A JEDNAK COOLIDGE!

Nowy York, 6.9 (PAT). Przybyły tu były sekretarz stanu Hughes oświadczył w wywiadzie z przedstawicielami prasy, iż zdaniem jego Coolidge będzie ponownie wybrany prezydentem.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PARLAMENTARZYSTOW GOSPODARCZYCH

Rio de Janeiro, 6.9 (A. W.). Międzynarodowa konferencja parlamentarzystów gospodarczych otwarta została przez prezydenta Brazylji dr. Waszyngton-Luiza.

KIEDY ZBIERZE SIĘ REICHSTAG

Berlin, 6.9 (PAT). Reichstag zbierze się 3 października.

DLA RODZIN OFIAR ZBRODNI BOSTONSKIEJ

Paryż, 6.9 (A. W.). Został tu zorganizowany komitet, stawiający sobie za zadania zbieranie na całym świecie ofiar na rzecz rodzin po straconych anarchistach Sacco i Vanzettti. Na czele komitetu stanął deputowany i b. minister Durafour.

TROCKI ZNOWU OTRZYMAŁ NAGANĘ

Moskwa, 6.9 (A. W.). W związku z udzielonym przez Trockiego wywiadem, delegatom wycieczki amerykańskiej C. K. partji komunistycznej wyraził Trockiemu swoje niezadowolenie, określając wywiad, jako sprzeczny z ideologją Marxizmu, i przeciwstawiający się wytycznym polityki najwyższych władz partyjnych.

SPOTKANIE DYKTATORÓW

WALDEMARAS ZAPROSZONY PRZEZ MUSSOLINIEGO

Wiedeń, 6.9 (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Kowna, że Mussolini zaprosił litewskiego prezesa ministrów Waldemarasa do odwiedzenia Włoch. Waldemaras uczyni zadość zaproszeniu natychmiast po sesji Ligi Narodów. Wyjedzie on z Genewy wprost do Rzymu. W czasie wizyty Waldemarasa w Rzymie, toczyć się będą rokowania z Watykanem w sprawie zawarcia konkordatu. Równocześnie będzie prowadził Waldemaras rokowania w sprawie traktatu handlowego.

BOMBA W GMACHU NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ST. ZJEDN.

Nowy York, 6.9 (A. W.). W gmachu Najwyższego Trybunału Stanów w Nowym Yorku dokonano zamachu bombowego. Wstrząs wywołany wybuchem był tak silny, że uszkodził nietylko gmach trybunału, ale też i sąsiednie budynki. Wybuch nie zabił nikogo, raniąc jedynie kilkanaście osób. Wybuch w gmachu Trybunału Stanów uważany jest za jeszcze jeden akt demonstracyjny przeciwko dokonanej egzekucji na Sacco i Vanzetti'm.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

POWÓDŹ W ZACHODNIEJ RUMUNJI.

Powódź w zachodniej Rumunji przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Liczba ofiar jest bardzo znaczna — trudno jednak w tej chwili mówić o rozmiarach zniszczenia ze względu na to, że powódź trwa w dalszym ciągu.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ARMENJI.

Donoszą z Trebisondy, iż w szeregu okolicach na terenie Armenji odczuto ponowne wstrząśnienia ziemi. Pod Trebisondą zawaliło się kilka domów. Wstrząsy te wywołują panikę ludności, która od kilku dni już nocuje pod gołem niebem.

TRAGICZNA PRZEJAŻDŻKA.

Pierwszy sekretarz poselstwa węgierskiego w Konstantynopolu, urzędnik kancelarji poselskiej i jego żona, oraz dwie panie, zatonęli podczas przejażdżki łódką.

Losy polsko-rumuńskiej EKSPEDYCJI DELIMITACYJNEJ

Jak donosi „Kurjer Warszawski" w dniu 25 ub. m. wyjechała ze Sniatyna ekspedycja polsko - rumuńska, staonwiąca część komisji delimitacyjnej, ustalającej granicę polsko - rumuńską.

Ekspedycja wyruszyła w kierunku Hryniawy i Jabłonicy, a w skład jej wchodzili czterech Rumunów, i jeden Polak p. St. Knapik.

Od chwili oberwania się chmury wszelkie wiadomości od ekspedycji przestały nadchodzić. Władze polskie jak i rumuńskie zarządziły wobec tego poszukiwania.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Kraków

STRAJK W MŁYNIE ZWIĄZKOWYM ZAKOŃCZONY.

W dniu 2 b. m. zakończono strajk w Krakowskim Młynie Związkowym. Na konferencji w województwie zawarto umowę, która gwarantuje, że wypowiedzenia nie będą środkiem represyjnym, jak to bywało dotychczas (co 14 dni wszystkim robotnikom wręczano wypowiedzenie, by je po kilku dniach cofnąć). Podwyżka płac wynosi od 28 do 35%.

Bezpośrednio po ukończeniu pertraktacji robotnicy przystąpili do pracy. Łamistrajków natychmiast wydalono. W innych młynach akcja jest w toku.

CO WYKAZAŁY KSIEGI DAWNEGO ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO TOW. SZTUK PIĘKNYCH.

A. W. donosi: Od kilku tygodni komisja złożona z fachowych ekspertów bada księgi, prowadzone przez dawny Zarząd Towarzystwa Sztuk Pięknych. Z dotychczasowej rewizji wynika, że gospodarka była karygodnie, lekkomyślnie i w wysokim stopniu szkodliwa dla interesów instytucji.

Stwierdzono m. in., że w księdze głównej, po dokonanej kontroli, wymazywane były cyfry, pisane atramentem, a wpisywane nowe ołówkiem. Ostatni inwentarz rachunkowy sporządzono w 1924 roku i to w ten sposób ,że pozycje aktywów i pasywów, wyrażone w markach polskich, przerachowano na złote po kursie 1.800.000 marek za jednego złotego, z tego wynikły takie nonsensy, że wartość nieruchomości, w tem całego budynku „Pałacu Sztuki", figuruje w wysokości 25.23 gr. Fundusz żelazny równa się zeru, zarówno jak fundusze pożyczkowy i emerytalny. Śledztwo dyscplinarne toczy się w dalszym ciągu.

Pułtusk

NOWA RADA MIEJSKA.

W dn. 10 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady miejskiej. Chjena, na czele z księdzem Bruzdewiczem i sędzią Pokoju Godlewskim — zawarła pakt z radnymi ugrupowań żydowskich, aby P. P. S. usunąć od wpływów na gospodarkę miejską, aczkolwiek przed wyborami i w czasie wyborów reklamowano hasło „walki z obcymi żywiołami i obrony polskości".

Kandydatów na burmistrza zgłoszono: Chjena — b. burmistrza Wasilewskiego; **P. P. S. — tow. Raduckiego.** Nasz kandydat otrzymał głosów 10, Wasilewski 13, jedną kartkę oddano białą. 12 głosami prawicy przy jednej kartce białej odrzucono wniosek P. P. S. uchwalenia etatu dla wiceburmistrza.

Następnego dnia zwołano drugie posiedzenie Rady na którem w czasie burzliwej dyskusji, burmistrz odczytał pismo starosty, polecające dokonania wyborów 3 delegatów do sejmiku powiatowego. Ponieważ na porządku dziennym nie umieszczono sprawy wyborów do Sejmiku — radni P. P. S. zaprotestowali przeciwko temu. W głosowaniu wybrano 3-ch kandydatów Chjeny, w tem żyda Celnika — znanego wyzyskiwacza, właściciela cegielni.

17 b. m. zwołano posiedzenie Rady — bez porządku dziennego. Na plenum ogłoszono porządek dzienny... **Na wniosek tow. Raduckiego, po kilkugodzinnej dyskusji uchwalono zaciągnąć pożyczkę w kwocie 200 tysięcy złotych w złocie na budowę szkoły. Następnie przewodniczący frakcji radnych P. P. S., tow. Gajowniczak, zgłosił piśmienny protest przeciwko dokonanym wyborom do Sejmiku. Za wnioskiem głosowało 13, przeciw 11 radnych. Pomimo to, burmistrz zarządził ponowne głosowanie. W drugiem głosowaniu oddano głosów 12 za i 12 przeciw. Wtedy burmistrz zerwał posiedzenie.**

Należy nadmienić, że protokuły z posiedzeń Rady nie są zgodne z przebiegiem obrad. Wnioski lewicy, protesty, sprostowania i t. p. są pomijane.

Galerja dla publiczności była przepełniona. Publiczność widząc postępowanie burmistrza i prawicy, głośno wyraża swe oburzenie. Teer.

Katowice

NAPAD NA POCIĄG.

Na odcinku kolejowym Piasek—Kobiór, w powiecie Pszczyńskim, niewyśledzeni dotąd sprawcy obrzucili kamieniami międzynarodowy pociąg pośpieszny nr 202, zmierzający w kierunku Warszawy. Kamienie wybiły szybę w jednym z wozów osobowych i raniły lekko dwuch pasażerów.

Grybów

WYLEW BIAŁEJ.

W Grybowie wskutek oberwania się chmury rzeka Biała niebywale wezbrała i wystąpiła z brzegów. Wody zalały miasto Ciężkowice oraz przyległe wsie. leżące nad brzegiem rzeki. Szereg domów i wielkie obszary pól stoją pod wodą. Straty w plonach wynoszą 100.000 złotych. Władze podjęły akcję ratowniczą.

WARSZAWA ROBOTNICZA

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W RZEŹNI.

Dn. 5 b. m. sekcja transportowa Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego proklamowała strajk w rzeźni miejskiej na tle zatargu o podwyżkę zarobków.

Przedstawiciele robotników i pracodawców zwrócili się do ławnika, tow. Baryki, o interwencję. Po konferencji, jaka się w tej sprawie odbyła z delegatami obu stron, pod przewodnictwem ławnika tow. Baryki, postanowiono podnieść zarobki 60%, poczem robotnicy powrócili do pracy.

PRZEDŁUŻENIE ZASIKÓW DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W Nr. 200 „Monitora Polskiego" ukazało się rozporządzenie p. min. pracy z dn. 31 sierpnia, na podstawie którego bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy wyczerpali 13—17-tygodniowe zasiłki, mają przedłużony ten okres do 26 tygodni.

Zainteresowani winni zgłosić się w najbliższym czasie do P. U. P. P. przy ul. Ciepłej 21 (okienko Nr. 6), celem zarejestrowania się.

O POPRAWĘ BYTU URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Dnia 4 b. m. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stow. Urz. Państwowych przy udziale delegatów z prowincji.

Przedmiotem obrad była sprawa ustosunkowania się S. U. P. do rządowych projektów o zasadniczej regulacji płac i do projektu reformy pragmatyki służbowej. W powziętych uchwałach, Zarząd Główny S. U. P. dał wyraz rozgoryczeniu i zniechęceniu, jakie przejawia się wśród urzędników państwowych z powodu stanowiska Rządu wobec spraw uposażenia urzędników. Stanowisko to wyraziło się w przyznaniu urzędnikom jednorazowego zasiłku wyrównawczego, ze wszelkiemi jego ujemnemi stronami.

Zarząd domaga się zniesienia ograniczeń co do prawa korzystania z tego zasiłku różnych kategorji urzędników; dalej domaga się, aby uznać wszystkich urzędników, mianowanych obecnie na stałe, jako definitywnie stabilizowanych; wprowadzenia t. zw. awansu automatycznego; wreszcie wprowadzenia ograniczenia co do stosowania przez Rząd artykułu przewidującego pensjonowanie urzędników „dla dobra służby". Ograniczenie to powinno iść w kierunku sprecyzowania pojęcia „dobra służby".

Zarząd Główny zwraca się z apelem do Rządu, by powołano do współpracy, w zakresie ustaw dotyczących urzędników, Związki zawodowe pracowników państwowych.

Następnie powzięto uchwałę stwierdzającą, że dotychczasowy stosunek Rządu do spraw urzędniczych, oraz do pierwszorzędnej wagi zagadnień, jakiemi są wspomniane wyżej ustawy, zmusza Zarząd Główny S. U. P. do zwołania nadzwyczajnego zjazdu delegatów kół S. U. P. z całej Polski na dzień 2 i 3 października r. b. w Warszawie.

CO TERAZ POCZNĄ Z SOBĄ EMERYCI, WDOWY I SIEROTY!

Otrzymaliśmy odpis skargi, przesłanej przez Związek emerytów państwowych do Prezydjum Rady Ministrów. Skargę tę podajemy w krótkiem streszczeniu:

Zamierzona a niedoszła do skutku regulacja uposażeń państwowych pracowników obejmowała również poprawę zaopatrzeń emerytalnych.

Wyczerpani wiekiem i niedostatkiem emeryci i wdowy z uczuciem głębokiej ulgi oczekiwali wyniku obrad Rady Ministrów, które miały zadecydować o polepszeniu marnej ich eegzystencji. Delegaci Związków uzgodnili z władzami różnice i niejasności ustaw.

Dzień 8 sierpnia 1927 r. przyniósł im ogólne rozczarowanie, a emerytom, wdowom i sierotom czarną rozpacz.

Zamiast regulacji poborów — postanowiono bezzwrotne zasiłki, na poczet różnicy kwaterowego na czas od 1-go stycznia 1926 r. dotychczas bezprawnie obcinanego. Sfery wtajemniczone zapewniają, że emeryci takiego wyrównanie nie otrzymają.

Nieetatowi pracownicy, niepobierający kwaterowego otrzymać mają 60 proc. dodatek do swej jednomiesiecznej płacy kwaterowego otrzymać mają 60 proc. nież niepobierające kwaterowego nie nie dostaną.

Czem rzesza nieszczęśliwych emerytów, wdów i sierot ściągnęła na siebie tak wielką niełaskę Rady Ministrów, że odbiera się im nabyte już przez nich prawa i skazuje na nędzę głodową?

Art. 41 ustawy emerytalnej z dn. 28.VII 1921 r. wyraźnie zabezpieczył emerytom, względnie ich rodzinom, automatyczną poprawę zaopatrzeń, o ile czynni pracownicy otrzymują polepszenie płac.

Sam fakt, że obecny dodatek otrzymał nazwę „zasiłku bezzwrotnego" nie zwalnia Skarbu od zobowiązań wobec emertyów. Pomijanie emerytów przy dodatkach dla czynnych pracowników ma już swoją smutną tradycję w Polsce, ale Rząd nie powinien kroczyć dalej po błędnej drodze min. Michalskiego.

Pokrzywdzeni proszą o niezwłoczną naprawę krzywdy, która ma im być wyrządzona, t. j. o przyznanie wszystkim emerytom państwowym zasiłku, w wysokości różnicy ustawowego kwaterowego, pozostałej od 1 stycznia 1926 r. — wdowom i sierotom, zaś zasiłku, jaki otrzymać mają w najbliższym czasie nieetatowi pracownicy państwowi.

Sprawę tę poruszała wczoraj delegacja Centr. Kom. Porozumiewawczej pracowników państwowych na konferencji z wice-premjerem Bartlem. Sprawozdanie z konferencji znajduje się na str. 1-ej.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W środę, dnia 7 b. m.

Klub radnych P. P. S. Kasy Chorych. O godz. 5 popoł. w lokalu W. O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Klubu. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Dzielnica „Jerozolima" o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Woia - Czyste. O godz. 6-tej w lokalu Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 7-ej w lokalu, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, z referatem

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Organizacja. O godz. 7 w lokalu W. O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

W czwartek, dn. 8 b. m.

Dzielnica N.-Bródno, o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

NOWA KOMPROMITACJA LICZNIKÓW

INSPEKTOR RZĄDOWY MANIFESTACYJNIE PODAJE SIĘ DO DYMISJI

Inspektor Rządowy przy „PASCIE" inż. Jakób Jasiński złożył podanie o dymisję. Jak się dowiadujemy, ustąpienie p. Jasińskiego jest w związku z wynikami lustracji liczników telefonicznych, która to lustracja wykazała całkowicie wadliwe ich funkcjonowanie.

Cóż na to p. Min. Miedziński?

Wcielenie rekrutów z 1927 roku

Rekruci pobrani w 1927 r. (poborowi i ochotnicy) zostaną wcieleni do szeregów w następujących terminach: a) między 17 — 19.X 1927 r. wszyscy ochotnicy oraz część rekrutów zakwalifikowanych do wszystkich rodzajów broni, prócz baonów administracyjnych; b) między 15 — 17.III 1928 r. część rekrutów zakwalifikowanych do piechoty, żandarmerji, służby zdrowia, służby lotniczej i uzbrojenia; c) w jednym z terminów: 28 — 30.IX 1927, 29 — 31.XII 1927, 29 — 31.III 1928, lub 28 — 30.VI 1928 r. zakwalifikowani do służby w baonach administracyjnych. Każdy rekrut otrzyma kartę powołania, dwa tygodnie przed terminem wcielenia, który oznaczony będzie ściśle i nie może być zmieniony.

Zaliczenie do ponadkontyngensu odbędzie się w marcu 1928 r. Jednocześnie z pobranymi w r. 1927 zostaną wcieleni poborowi roczników starszych, którzy korzystali z odroczeń, a którym odroczenia te wygasły, oraz którzy zrezygnowali z przysługującego im prawa do dalszych odroczeń.

Międzynarodowa Konferencja Unji Chemji Czystej i stosowanej

Dnia 5 września r. b. odbyło się w auli Politechniki Warszawskiej uroczyste otwarcie VIII Konferencji Unji Międzynarodowej Chemji czystej i stosowanej. Na otwarciu był obecny Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu Pana Ministra Dobruckiego, p. wiceministra Doleżala i innych. Obecni byli ponadto: pan prezydent miasta inż. Słomiński, ambasador francuski, p. Laroche i in. Świat nauki i przemysłu chemicznego reprezentowany był bardzo licznie.

Posiedzenie zagaił prezes Unji profesor Ernest J. Cohen, członek Królewskiej Akademji w Amsterdamie, który udzielił głosu Ministrowi Oświaty p. Dobruckiemu. Min. Dobrucki powitał zebranych w imieniu Rządu.

W imieniu Polskiego Tow. Chemicznego przemawiał prof. Leon Marchlewski z Krakowa.

W imieniu Uniwersytetu Warszawskiego przemawiał prorektor S. Pieńkowski.

Jako gospodarz Politechniki przemawiał jej rektor prof. L. Szperl.

Imieniem miasta wygłosił przemówienie prezydent Słomiński.

Wreszcie przewodniczący Komitetu organizacyjnego, prof. W. Świętosławski zwrócił się do Prezesa Unji prof. Cohena, wręczając mu pamiątkową plakietę, wybitą w Mennicy państwowej ku upamiętnieniu Kongresu.

P. Cohen podziękował serdecznie Komitetowi organizacyjnemu za gościnę, przyczem wygłosił dłuższe przemówienie w 6-ciu językach, wśród których nie brakło też słów kilku po polsku.

Dn. 5 po poł. prowadzone były obrady w Komisjach, zaś wieczorem odbyło się przedstawienie baletowe „Pan Twardowski" w Teatrze Wielkim.

Wczoraj w drugim dniu obrad prace Konferencji prowadzone były w komisjach. Czynne były komisje. nomenklatury organicznej, nomenklatury nieorganicznej, wzorca termochemicznego, paliwa ciekłego, hygieny przemysłowej, patentowa i inne. Liczny udział delegatów w pracach komisji świadczył o żywem zainteresowaniu się pracami Kongresu, którego ostateczne uchwały zaaprobowane będą na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem.

O godz. 3 po poł. w pawilonie fizycznym Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się posiedzenie naukowe pod przewodnictwem Prezesa Unji prof. Cohena. Wygłoszone były dwa referaty. Prof. Wojciech Świętosławski mówił o różnorakich zastosowaniach fizyko - chemicznych ebuljoskapu, zaś prof. Ernest J. Cohen o domniemanej stałości naszych stałych fizyko - chemicznych. W dyskusji zabierali głos pp. Moureu, Bartow, Mond. Cohen, zaś z delegatów polskich pp. Broniewski i Szyszkowski.

O godz. 8-ej wiecz. Pan Prezydent Rzplitej podjął obiadem przewodniczących delegacji, poczem odbył się o godz. 10-ej wiecz. wielki raut dla wszystkich uczestników Kongresu wydany na Zamku królewskim.

PODROŻENIE SOLI

Na posiedzeniu przedstawicieli związków handlujących towarami kolonjalnymi uchwalono podwyższyć od środy cenę soli z 30 do 32 gr. z powodu tego, że monopol sprzedawał dotąd sól wagonowo bez opakowania, obecnie wprowadził sprzedaż na worki.

Pepeesowcy z miejskich robót publicznych, obowiązani są rejestrować się w Warszawskim Okręgowym Komitecie Robotniczym P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 5 do 7 codziennie u sekretarza W. O. K. R. P. P. S.

MŁODZIEŻ

KOMITET CENTRALNY ORGANIZ. MŁODZIEŻY TUR.

Dnia 11 września r. b. o godz. 10 rano w lokalu W. O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się X plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Organ. Młodz. TUR. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie Egzekutywy; 2) Dzień Młodzieży 2 października 1927 r.; 3) Zjazd; 4) Czerwone Harcerstwo; 5) Wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy.

DRUGA TANIA WYCIECZKA T. U. R.

Za 4 zł. 20 gr. — 1½ dniowa wędrówka o bogatym programie.

W dniach 10 — 11 września (sobota i niedziela) organizuje oddział warszawski T. U. R. wycieczkę krajoznawczą szlakiem następującym:

Wyjazd z Warszawy 10-go, o 5 pp., do Otwocka, zwiedzenie uzdrowiska, urządzeń klimatycznych i komunalnych oraz prac inwestycyjnych, stąd kolejką do Karczewa (piękny barokowy kościół) następnie do Otwocka Wielkiego (ruiny historycznego pałacu na wyspie). Stąd częściowo pieszo, częściowo końmi do Czerska (wspaniałe ruiny zamku ks. Mazowieckich), dalej — pieszo 3 km. do Góry Kalwarji, skąd prawdopodobnie statkiem powrót do Warszawy w niedzielę wieczorem.

Opłata za wycieczkę (kolej, kolejka, wozy, promy, statek, noclegi, zwiedzanie) wynosi tylko 5 zł., a dla członków T. U. R. 4 zł. 20 gr.

Przy zapisie należy wnieść 1.20 — 2.00 zł., resztę na wycieczce.

Zapisy przyjmuje oddz. warsz. T. U. R. (Jerozolimskie 6, 5 — 7 pp.), oraz kierownik czytelni pism T. U. R. (tam-

Z teatrów świetlnych

Palace. „Z żaru piekieł na śnieżny szczyt".
Pan: „Most śmierci".
Splendid: „Moja żona tańczy charlestona".
Światowid: „Za kulisami kabaretu".
Wodewil: „Eskapada młodej mężatki".
Stylowy. „Sąd Boży".
Apollo: „Na małej stacyjce".
Colosseum: „Robinson w dżungli".
Corso: „Most śmierci".
Casino: „Moralność salonu".
Filharmonja: „Niewiniątko z przeszłością i „Ostatni wyścig".
Kino miejskie. „Miłość".
„Komedja". „Arabka".

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

CZWARTEK.

12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT., nad program. 15,00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. 15,20 — 17,00. Przerwa. 17,00 — 17,25. „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 17,25 — 17,50. „Kącik dla kobiet" — wygłosi p. M. Ankiewiczowa. 17,50 — 18,00. Nadprogram, komunikaty. 18,00 — 19,00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Słobodnika i Gerwitza. 19,00 — 19,15. Komunikaty PAT. 19,15 — 19,35. Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. 19,35—20,00. Odczyt p. t. „Rola lotnictwa w czasie pokoju" — wygł. red. J. Relidzyński. 20,00 — 20,15. Komunikat rolniczy. 20,15 — 20,30. Przerwa. 2,30. Koncert wieczorny. Recital fortepianowy prof. J. Turczyńskiego. W przerwie koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22,00. Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikat PAT., nadprogram.

KRONIKA

STAN POGODY.

Wczoraj w Warszawie ciśnienie 757,2 na poziomie 120 m., temperatura 20,5°, wilgotność 56%, stan nieba: pogodnie.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: w dalszym ciągu pogodnie i ciepło, miejscami rano mgła lub opary. Jedynie w Wileńskiem rano nieco chmurniej. Słabe wiatry lokalne lub cisza.

Pogrzeb Leona Kozłowskiego. Wczoraj o godz. 9½ rano w dolnym kościele Zbawiciela ks. prałat Około-Kułak odprawił nabożeństwo żałobne za duszę Leona Kozłowskiego, literata i członka redakcji „Kurjera Porannego" i „Przeglądu Wieczornego". Na nabożeństwo oprócz rodziny przybyło wiele publiczności. Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami wynieśli na karawan towarzysze pracy i przyjaciele zmarłego. Na ul. Marszałkowskiej Nr. 148 gdzie mieszczą się zakłady dzienników „Kurjer Poranny" i „Przegląd Wieczorny", kondukt żałobny zatrzymał się na minutę. Wówczas to wszyscy pozostali w redakcji, administracji i drukarni pracownicy wyszli na ulicę i w milczeniu uczcili pamięć zmarłego. O godz. 12½ kondukt pogrzebowy przybył na cmentarz Powązkowski. Po odśpiewaniu ostatnich modłów żałobnych nastąpiły przemówienia.

Olbrzymie powodzenie lotów na balonie obserwacyjnym. Codzienne wzloty pasażerskie na balonie obserwacyjnym, jakie odbywają się z okazji IV Tygodnia Lotniczego na lotnisku cywilnem w godz. od 7 — 11 rano i od 4 — 7 popoł., cieszą się dużem powodzeniem i gromadzą tysiące widzów, z których większość jest amatorami tej niecodziennej przejażdżki.

W dniu wczorajszym już o godz. 5 popoł. musiano zaprzestać sprzedaży biletów, gdyż zachodziła ewentualność, że nawet ci, co już posiadali bilety nie zdążą z nich skorzystać przed zapadnięciem zmroku.

Przybycie dzieci polskich z Francji i Danji. Wczoraj o godz. 9 rano, na dworzec Główny, przybył transport dzieci z Francji i Danji, złożony z przeszło 140 osób. Dzieci ulokowano narazie w hotelu Emigracyjnym, skąd po kilku dniach rozwiezione będą do szkół w Polsce w celu stałego ich kształcenia i uratowania od wynarodowienia na obczyźnie. Dzieci spotkane były na dworcu przez przedstawicieli min. spraw zagranicznych, min. oświaty oraz Pol. Tow. Emigracyjnego z sen. Osińskim na czele.

Wydawnictwo Pomocy Pedagogicznych dla wieku przedszkolnego. Sekcja Wychowania Przedszkolnego Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy rozpoczęła wydawnictwo pomocy pedagogicznych dla wieku przedszkolnego, opracowanych według najnowszych metod pedagogicznych.

Jest to zapoczątkowanie w formie gier, ćwiczeń, mowy, spostrzegawczości, logicznego myślenia i rachunkowych.

Gry pedagogiczne, wydane przez Sekcję Wychowania Przedszkolnego spotkały się z uznaniem nauczycielstwa i wychowawców.

Skład główny wydawnictwa w Sekcji Wychowania Przeszkolnego, Warszawa, ul. Hoża Nr. 27.

Na ociemniałych. W niedzielę, 11 b. m., odbędzie się na ulicach Warszawy i w lokalach zamkniętych kwesta na rzecz Zakładu dla Ociemniałych przy ul. Polnej 40. Osoby, biorące udział w kweście kwestują bezinteresownie.

O poprawę rozkładu jazdy. Podobnie, jak corocznie, min. robót publicznych wezwało wojewódzkie komisje turystyczne oraz towarzystwa krajoznawcze, turystyczne i narciarskie, aby w terminie do 15 października r. b. przedłożyły wnioski w sprawie pożądanych zmian obowiązującego rozkładu jazdy, które będą następnie zbiorowo przedłożone przez min. robót publicznych min. komunikacji. Wnioski te są w miarę możności uwzględniane następnie przez władze kolejowe.

Wycieczka nad jezioro Wigry. Wydział IX Oświaty i Kultury Magistratu organizuje w dniu 10 i 11 b. m. wycieczkę krajoznawczą nad jezioro Wigry. Wyjazd z Warszawy w piątek wieczorem, powrót w poniedziałek o godz. 6 rano. Informacje: telefon 280-85.

Pozatem w niedzielę odbędzie się wycieczka na stację pomp.

IV Tydzień Lotniczy. Przez cały czas trwania IV Tygodnia Lotniczego odbywają się codziennie na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej wzloty pasażerskie na balonie obserwacyjnym w godzinach od 8 — 11 rano i od 4 — 7 popoł. Cena biletów wynosi 10 zł. od osoby i 5 zł. dla członków L. O. P. P. Wstęp na lotnisko 20 gr.

Zmiany w teatrach. P. Bronisław Rostkowski, b. intendent a następnie dyr. teatrów miejskich, powołany został na stanowisko dyr. administracyjnego teatrów Szyfmana.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

ŚMIERTELNE POSTRZELENIE.

W szpitalu Dz. Jezus zmarł wskutek postrzelenia Stanisław Król, szofer. Jak wiadomo, dn. 28 ub. m. Król przyjechał z wizytą do szwagra swego we wsi Gucinie, gm. Jabłonna. Tam podczas kolacji wynikła sprzeczka między Królem i żoną jego, Rozalją. W czasie sprzeczki Król wydobył rewolwer, oświadczając, że popełni samobójstwo. Widząc to Walczak usiłował Królowi odebrać rewolwer. W czasie szamotania się padł strzał i kula ugodziła Króla w klatkę piersiową, raniąc go śmiertelnie.

UPADEK Z RUSZTOWANIA.

Przy ul. Dobrej Nr. 2 spadł z rusztowania Antoni Krzysiak. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy, zdrapanie nóg i ogólne potłuczenie. Po opatrunku Krzysiaka przewieziono do szpitala św. Rocha.

UJĘCIE I UCIECZKA SZANTAŻYSTY.

Przechodzący ul. Świętokrzyską starszy przodownik 1 komisarjatu kolejowego, M. Epsztajn, zatrzymał poszukiwanego przez władze policyjno - śledcze Adolfa Kohna, oskarżonego o różne afery i szantaże. Zatrzymanego przyprowadzono do 10 komisarjatu. Po sporządzeniu protokułu Kohna post. St. Skuza przeprowadzał do urzędu śledczego. W drodze na pl. Małachowskiego Kohn zdołał zmylić czujność policjanta, zmieszał się w tłumie przechodniów i licznych pojazdów i zbiegł.

STRZAŁY BANDYTÓW DO POLICJI.

Patrol policyjny w sile trzech posterunkowych, będąc w lesie pod wsią Łopusz w pow. Kieleckim, natknął się na trzech bandytów, którzy na widok policji ukryli się w gęstwinie leśnej, ostrzeliwując się z rewolwerów, poczem korzystając z ciemności zbiegli. Policjanci dali około 14 strzałów. Jak wskazują ślady krwi na krzakach, któryś ze strzelających został ranny. Zarządzony pościg za bandytami nie dał pożądanego wyniku.

102-LETNIA STARUSZKA. POD TRAMWAJEM.

Wczoraj przed południem na ul. Dzikiej wprost Muranowskiej, dostała się pod tramwaj 102-letnia Katarzyna Lewińska, żebraczka. Motorniczy w porę elektrowóz zatrzymał, wskutek czego Lewińska uniknęła śmierci. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę ciętą czoła oraz omdlenie, wskutek silnego wstrząsu.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE.

W podwórzu przy ul. Stawki Nr. 73 wyjeżdżającego wozu, naładowanego mąką uczepił się 5-letni Berek Jakóbowicz. Zeskakując w bramie, chłopiec dostał się pod tylne koło wozu i doznał pęknięcia podstawy czaszki. Po wydobyciu chłopca z pod kół, nieszczęśliwi rodzice zabrali do mieszkania, gdzie przed przybyciem Pogotowia życie zakończył.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU.

W pobliżu IV bramy na cmentarzu Powązkowskim napiła się kwasu octowego Karolina Chupa. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

PRZY PRACY.

Stanisław Banaszek, lat 21, robotnik, w czasie pracy przy maszynie młockarni przy ul. Wielickiej Nr. 27 w Mokotowie, uległ złamaniu prawej ręki. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus.

FOTOGRAFJE Z WYCIECZEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Uczestnicy wycieczek w Pieniny nad morze i w Tatry mogą otrzymać zamówione fotografje w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20), codziennie od godz. 5 — 7 wiecz.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 6 września

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91 Belgja 124,55 Holandja 358,42. Londyn 43,48. Paryż 35,03 Praga 26,56. Szwajcarja 172.49. Włochy 48.55. Wiedeń 126,06. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 102 60.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 62,00 4% L. Z. Warszawy 74.25—74.45 74.00 5% P.L.Z. Warszawy 5980 — 60.00 — 59.00 — 4½% L. Z. Warsz 64.25—65,00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 56.50—56.06.

Akcje.

Bank Polski 138,75—136,00. — Bank Dyskontowy 133,50. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 21,50. Bank Ziedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 85,00. Kijewski 2.65. Siła 89.00 Chodorów 116,00 Czersk 0,89 Gosławice 67.00 Cukier 4.85—4.90 Łazy 0,37. Wysoka 125,00. Nobel 48,00. Węgiel 91,00—93 00. Firlej 50,00 Cegielski 40.00 — 40,50 Lilpop 29,00—28.50 Modrzejów 8.75. Norblin 7.80 Ostrowiec 87,00 88.00, 90.00. Rudzki 58.50 2 22 Starachowice 61,75 — 61,25— Zieleniewski 20.00. Zawiercie 35,50 Żyrardów 17,00 13,75—3.70 Borkowski 3,20—3.08. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 67.00 Częstocice 2.65—3,35. Parowóz 0,66 — 0.95—0.94. Puls 9.25—9.50. Spiess 100.00 100.00. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.50—3.85. Haberbusch 149,00 Żegluga 0,50—0.50

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 6 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8,91¾.

Akcje — kursy giełdowe w płaceniu. Bank Polski 138,25. Cukier 5,00. Węgiel 93,50. Modrzejów 9,25. Lilpop 30,75. Ostrowiec 98,50. Rudzki 59,50. Starachowice 64,00 (4,13). Żyrardów 18,60.

Rubli 100 złotem 472,50. Listy Zastawne złotowe utrzymane. Obroty średnie.

LOTERJA KLASOWA

Wczoraj w 24 dniu ciągnienia padły wygrane na następujące numery:

200,000 zł.: 96042.

5,000 zł.: 30670 83962 84604 88223.

3,000 zł.: 41018.

2,000 zł.: 7893 43701 66683 73415 86613.

1,000 zł.: 11150 13620 14169 14748 22478 41296 51469 52284 57134 64770 80441 85223 90249 101495.

600 zł.: 1691 11446 20357 43706 51297 71557 73836 79677 81222 86050 90656 95749.

500 zł.: 2594 11776 12133 31526 33723 35530 62562 63332 69145 80066 92078 103097.

400 zł.: 110 1778 11329 13812 14872 17218 19637 24128 24886 25123 26276 27530 27583 28443 30187 36581 38869 41458 42004 42316 43208 43309 45727 47343 47549 49930 54930 55636 56955 57529 59720 60254 63723 64059 68327 68341 70108 73814 74582 75834 81519 83420 83693 87341 87562 88196 89149 94043 95727 98965 100126 103917 104314 104688.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

Robotnicy popierajcie swoje pismo.

SZKOŁA DLA BLIŹNIĄT



W Cincinati (stan Ohio) otwarto niedawno szkołę, do której przyjmowane są tylko bliźnięta. Na zdjęciu naszem widzimy wychowanków oryginalnej tej uczelni w czasie nauki. Rzecz charakterystyczna, że większość bliźniąt jest jednej płci, gdyż, jak z ilustracji widzimy, tylko jedną parę bliźniąt stanowią chłopczyk i dziewczynka.

JUBILEUSZ PANI PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ



Pani Prezydentowa Mościcka obchodzić będzie wkrótce 25-lecie swej pracy społecznej.

PRODUKCJA CHMIELU W CZECHOSŁOWACJI



Czechosłowacja jest, jak wiadomo, jednym z najpoważniejszych producentów chmielu w Europie. Na obrazku naszym widzimy fragment ze zbiorów chmielu, trwających zazwyczaj około dwa tygodnie.

ZE SPORTU

JUTRZEJSZE ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH.

Jutro o godz. 20 na Dynasach odbędą się międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem Abegleena, Galvainga, Mazairaca, Einsiedela i Tasettiego oraz najelpszych jeźdźców krajowych z Łazarskim, Podgórskim, Szymczykiem, Szmidtem i Langem na czele. W programie szereg biegów sprinterowskich (krótkich), które najbardziej interesują.

OLIMPIADA AKADEMICKA W RZYMIE.

W meczu tenisowym Polska — Włochy, rozegranym w ramach igrzysk akademickich w Rzymie, zespół polski uległ włoskiemu w stosunku 0:7. Poszczególne wyniki: Gaslini (Wł.) — Czetwertyński 6:1, 4:6, 9:7, 3:6, 6:1, Bonzi (Wł.) — Warmiński 7:5, 6:4, 6:2, Minerbi (Wł.) — Warmiński 6:3, 6:2, 6:0, Bonzi (Wł.) — Czetwertyński 6:4, 8:6, 7:5, Gaslini i Minerbi (Wł.) — J. Loth i Czetwertyński 6:4, 6:3, 6:4.

W finałowych rozgrywkach piłkarskich akademickich igrzysk Austrja pokonała Szwajcarję 11:0, zaś Włochy zwyciężyły Węgrów 1:0.

PIERWSZY KROK PŁYWACKI I ZAWODY II KLASY.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 15 na pływalni AZS. w parku Skaryszewskim odbędą się zawody pływackie II klasy oraz „pierwszy krok pływacki", organizowany przez Warsz. Okr. Zw. Pływacki. Zgłoszenia do 10 b. m. w sekretarjacie AZS.

Ł. K. S. — R. K. S. „GIEWONT" 10:2 (6:1).

(i-k.). Ł. K. S. przebywający na wywczasach w Zakopanem, rozegrał mecz towarzyski z nowozałożonym Robotniczym Klubem Sportowym „Giewont", zwyciężając go w stosunku 10:2 (6:1). Zawody powyższe były dla łodzian zarazem treningiem przed zawodami z krakowską Wisłą. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Sowiaka (4), Lunga (2), Cylla (1), Śledzia, Gosławskiego i Trzmiela.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

(-k.). **Hasmonea — Ł. T. S. G. 1:1 (0:0).** Przed meczem o mistrz. Ligi z Turystami rozegrała lwowska Hasmonea mecz towarzyski z przypuszczalnym mistrzem łódzkiej Ligi Okręgowej — Ł. T. S. G. z wynikiem 1:1 (0:0). Bramkę dla Hasmonei zdobył Steuerman, dla Ł. T. S. G. — Milde z wolnego. Pozatem łodzianie nie wyzyskali dwuch rzutów karnych. Sędziował p. Andrzejak.

Bieg kolarski Lwów — Stryj Lwów został przez komisję sędziowską unieważniony z powdu przeszkadzania zawodnikom na szosie przez samochody. Startowało ogółem 37 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Zawadzki (Pogoń) w czasie 4:58:39, 2) Romb (Pogoń).

Cracovia — Wawel 2:2 (2:0). Zawody o mistrzostwo kl. A z powodu wyjazdu Cracovji I do Lwowa, do zawodów stanęła Cracovia II. Gra nieciekawa. Do przerwy przewaga Cracovji, po przerwie zaś gra równorzędna.

CZŁOWIEK, KTÓRY POWINIEN BYĆ 7 RAZY STRACONY



W Ołomuńcu zakończony został w tych dniach proces przeciwko masowemu mordercy i dezerterowi Lecianowi, mającemu na sumieniu tyle przestępstw, iż w myśl kodeksu karnego powinien być aż siedem razy stracony. Sąd dywizyjny w Ołomuńcu skazał Leciana na karę śmierci przez powieszenie.

HUMOR ZAGRANICZNY



ZMIENNE LOSY WIELKICH LOTNIKÓW.

Pisma donoszą: „...Lewin zerwał umowę z lotnikiem francuskim Drouhinem i odleciał niespodziewanie do Londynu. Władze angielskie nie pozwoliły Lewinowi na lot do Ameryki bez pomocy fachowego pilota angielskiego"..

Drouhin (wściekły): „Nie ma pojęcia o mechanice aparatu, ale zwiać do Londynu potrafi".

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „M-me Butterfly"
Narodowy
o 8-ej „Niewierna"
Letni
o 8-ej „Dom warjatów"

Teatr Wielki. Dziś opera Puccini'ego „M-me Butterfly". Jutro powtórzenie moniuszkowskiej „Hrabiny".

Narodowy. Codziennie „Niewierna".

Teatr Letni. „Dom warjatów".

Teatr Polski. Codziennie „Mandaryn Wu".

Teatr Mały. „Fura słomy".

Teatr Nowości dziś i jutro nie gra z powodu przygotowań i prób przed rozpoczęciem sezonu.

W sobotę, 10 b. m., tylko 3 dni rewja gwiazd Stołecznej Operetki. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7,45 i 9,45.

Teatr Wodewil, Nowy Świat 43. Codziennie rewja p. t. „W cuglach".

Teatr Odrodzony na Pradze. Z powodu remontu i przygotowań do nowego sezonu teatr nieczynny.

Teatr Eldorado. „Moralność to grunt".

Teatr Bagatela. „Kosztowny romans" z udziałem Bagatela girls.

Teatr „Olimpja". Dziś „Witajcie Warszawianki".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i jutro rewja „Z papryką".

Teatr „Karuzela" (Nowy Świat 63). Za kilka dni premjera!

Teatr „Nietoperz". Jutro teatr „Nietoperz" rozpoczyna przedstawienia operetki „Nitouche".

Koncert. Koło Nr. 16 L. O. P. P. organizuje w Tygodniu Lotniczym. dn. 10 b.m., o godz. 8 m. 30 w Konserwatorjum (Okólnik Nr. 1) koncert ze współudziałem: Tow. Śpiewaczego „Echo", p. Bojar-Przemienieckiej (śpiew), p. M. Balcerkiewiczówny (deklamacja) p. Z. Kulesińskiej (fortepian).

Dochód na rzecz L. O. P. P. Bilety nabywać można u prezesa Koła, inż. E. Pancera i sekretarza Koła, p. Ułasa — Zarząd Warsztatów Głównych, Warszawa Główna, Chmielna Nr. 71, tel. 260-29 i 113-87, a w dzień koncertu w kasie Konserwatorjum.

PIERWSZY RAZ DO SZKOŁY



Miesiąc wrzesień jest niemiłym miesiącem dla naszych milusińskich, którzy wprost z łona natury udać się muszą do budynków szkolnych, by przez 10 miesięcy marzyć o przyszłych wakacjach. Najtrudniej rozstają się z wolnością jednak te dzieci, które dopiero pierwszy raz idą do szkoły. Na obrazku naszym widzimy jednego z takich „męczenników", bez bojaźni spoglądającego na otwierające się przed nim po raz pierwszy wrota szkolne.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

104)

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

„Jakto dziwni?-" zapytał Wilson, na co znowu otrzymał odpowiedź, iż mieszka tam młoda kobieta, która cały czas spędza w motorówce. „Czy sama?" zabrzmiało znowu pytanie Wilsona, tym razem wypowiedziane z udanem zdziwieniem. „Czasem sama — czasem ze Stefanem. Stefan to jest mąż ich służącej!".

Wilson wyraził przypuszczenie, że prawdopodobnie zwiedzają wybrzeże. Młody człowiek przymknął jedno oko i spojrzał na niego filuternie. „Ależ nie — czasem wyjeżdżają daleko na morze". I na określenie tej odległości — rozłożył szeroko ramiona. „Mieszkańcy tego domu odbywają dalekie podróże. Ale może pan ma jakiś ukryty cel w zadawaniu tych pytań?"

Intencje młodego człowieka były aż nadto wyraźne. Chciał pieniędzy wzamian za swoje informacje. Wilson był niezadowolony, że poznano jego zamiary, ale rozumiał, iż teraz już najlepiej będzie ciągnąć dalej rozmowę.

„Jeśli mam powiedzieć prawdę, to tak! — odpowiedział—będę bardzo rad, o ile podzieli się pan ze mną swemi spostrzeżeniami — i — oczywiście — wynagrodzę panu za to, ale musi pan trzymać język za zębami".

„Co do mnie—nie lubię tych Culpepperów—rzekł młody człowiek — „a co do Stefana — ha.... Dziwne rzeczy dzieją się w tym domu, panie, bo czemużby jeździli oni tak daleko po nocy? Wczoraj w nocy wyjechali i jeszcze ich niema z powrotem. I to powtarza się często".

„Czy panna Culpepper zawsze zabiera z sobą Stefana?"

„Tak — jeśli udaje się w dalszą podróż, ale często jeździ sama motorówką w ciągu dnia".

„Chodzi mi o czas dość dawny.... Obawiam się, że nie pamięta panu już, czy odbywała ona tego rodzaju podróże w listopadzie zeszłego roku — mniej więcej około 17?"

Młody człowiek spojrzał ze zdumieniem, ale powiedział tylko: „A więc panu specjalnie zależy na tem, aby się czegoś dowiedzieć?"

Wilson poczuł, że nadeszła odpowiednia chwila do wręczenia młodzieńcowi pieniędzy. W momencie, gdy banknot przechodził z jednej ręki do drugiej, dyrektor wyjaśnił: „Chodzi mi o dowiedzenie się, jak było z temi wyjazdami mniej więcej na 6 tygodni przed Bożem Narodzeniem!!

„Ach, prawda! Przecież wtedy właśnie odbyła długą podróż zupełnie sama, bez Stefana. Nie powtórzyło się to już potem nigdy. Była wtedy przez całą noc poza domem i wróciła dopiero nazajutrz".

„Mówi pan, że wyjechała na morze zupełnie sama? A czy wiadomo, dokąd?

„Nie — nie wiem, ale nie ulega wątpliwości, że na pełne morze... Pozbyła się wtedy Stefana, bo dała mu urlop — i nie wspomniała mu nic o swoim wyjeździe. A on poszedł do St. Malo i upił się — jak świnia! Wrócił także dopiero następnego dnia".

„Ale skąd pan wie, że pojechała?"

„Bo widziałem ją, panie, na własne oczy! Spoglądałem za nią, aż póki łódź nie zniknęła mi zupełnie z oczu. Późno już było, gdy wyruszyła na morze, ale długo jeszcze migało mi światełko w łodzi". I znowu szeroko rozłożył ramiona.

„A czy powiedział pan Stefanowi, czy też komukolwiek innemu o swoich spostrzeżeniach?"

„Gdy człowiek się o czemś dowiaduje, a jest mądry — to trzyma język za zębami, póki nie spotka hojnego pana. Hojność, panie, otwiera usta".

„Czy to znaczy, że pan ma jeszcze coś do opowiedzenia?"

„Być może, panie — rzekł młodzieniec sennym głosem — „Kto wie?"

„Dam panu sto franków za wszystkie informacje, jakich pan jest mi jeszcze w stanie udzielić". Wilson spostrzegł, że młody człowiek jest niezdecydowany — i dodał: „Ani grosza więcej! To jest dobra zapłata".

Młody człowiek westchnął „Jesteśmy w rękach Boga! No dobrze, panie! Gdy wróciła z podróży.... nie była sama".

„A któż z nią był?" zapytał gorączkowo Wilson.

„Jakiś pan. — Nie znam jego nazwiska, ale on często przyjeżdżał do Culpepperów!"

„Jak wyglądał?"

„Wysoki blondyn — w wieku.... mniej więcej 40 lat. To jest przyjaciel p. Culpeppera — i jego córki!"

„Ten człowiek?" zapytał Wilson, wyciągając z pugilaresu małą fotografję Pasquetta.

„Ten sam, panie!"

„Ale ten pan mieszkał wówczas u Culpepperów przez kilka dni! Czy jest pan pewien, że nie wyjechał poprostu na krótką przejażdżkę motorówką z panną Culpepper?"

„Ależ nie, panie!... Panna Culpepper odwiozła go dokądś swoim automobilem dwa dni przedtem — i wróciła bez niego...."

„Panu zdaje się, nie brak zmysłu obserwacyjnego?".

„Jestem filozofem, panie... Sprawia mi przyjemność przyglądanie się temu, co ludzie robią. Inaczej byłoby tu nudno..."

„Z czegóż pan żyje?"

„Widzi pan, ja jestem filozof! Żona moja za to przepada za pracą. Ja przyglądam się wszystkiemu, a ona pracuje. Tak być powinno!"

„A jednak Marja twierdzi, iż ten przyjaciel mieszkał u nich przez cały czas, bez przerwy?"

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.